Nr. 126. We Lwowie Czwartek d. 4. Czerwca 1874. Rok VI.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" otrzymają bezpłatnie początek powieści Jana Zacharjasiewicza p. t. ZAKRYTE KARTY.

Lwów 3. czerwca.

Niesłusznie zarzuca nam klerykalno-panslawistyczna gazeta tutejsza, jakobyśmy starali się „poderwać" jej uwagi w sprawie sojuszu „polskoruskiego", mającego niby ratować ziemię i lud od zaboru przez żydów. Przeciwnie, zamiast pabulistycznej szermierki, do której tak pochopnymi są antagoniści nasi, poświęciliśmy owym „uwagom" rozbiór szczegółowy i wyczerpujący. Nie dodaliśmy tylko, iż „uwagi" owe nie są bynajmniej konceptem ni ztąd ni zowąd wypalonym, ale że owszem spostrzegamy od kilku dni systematyczną propagandę pomysłu ugody z najzaciętszymi świętojurcami. W sobotę np. czytaliśmy w pomienionej pseudo-narodowej gazecie apoteozę „zwrotu w kierujących sferach ruskich", jakoby dokonującego się w naszych oczach, a na poparcie tej apoteozy przytoczone było zdanie *Słowa*, iż nie zwinąć wszechnicę lwowską, ale owszem „powiększyć ją nowemi katedrami russkiemi" należy. Zdaniu temu przyklasnął organ wszech-jezuityzmu „narodowego" i podawszy w ten sposób jeden palec ajencji moskiewskiej w Galicji, podał jej nazajutrz całą rękę, drukując na czele swojego numeru, że w boju o byt ludu „niechaj ci przywodzą, którzy są ku temu osobiście najzdolniejsi, choćby zresztą feudałami polskimi byli, albo moskalofilami *(sic!)* ruskimi." Nie był to przeto artykuł „podsunięty", za który później nikt na siebie nie chce brać odpowiedzialności, ale jak powiedzieliśmy, był to dalszy ciąg systematycznej, choć szalonej propagandy. *„Es ist Methode in dem Wahnsinn."*

Nie myślimy bynajmniej powtarzać raz jeszcze tego, co każdy, znający stosunki kraju, sam na pierwszy rzut oka znajdzie do zarzucenia przeciw projektowi, by ratowanie ludu powierzyć tym właśnie, którzy o nic tak usilnie nie dbają, jak o trzymanie go w ciemnocie dla tem łatwiejszego wyzyskiwania go pod względem materjalnym. Chcemy tylko poświęcić kilka słów owemu „zwrotowi w decydujących sferach ruskich," mógłby się bowiem znaleźć ktoś tak naiwny, aby wziął za dobrą monetę i zwrot ten i oparte na nim propozycje sojuszu. Zwracamy przeto uwagę, iż przytoczony w sobotę w *Gazecie Narodowej* artykuł *Słowa* bynajmniej nie znamionuje jakiegokolwiek zwrotu, ale jest tylko dalszym ciągiem utyskiwań, iż świętojurcy mimo ciągłego wysługiwania się partji centralistycznej, nie mogą uzyskać zruszczenia wschodniej części kraju, do którego dążą. Potrzebaby chyba być wrogiem własnej narodowości, by nie widzieć, iż to właśnie, na co utyskuje organ moskiewski, my jak najbardziej pochwalać winniśmy. Jeżeli rząd zaniechał daremnych usiłowań i eksperymentów, by w Galicji, jak w cieplarni wyhodować narodowość „russką", to należy mu się za to wdzięczność z naszej strony — a tymczasem, *Gazeta Narodowa* z wszelkiem uznaniem przytacza narzekania *Słowa*, iż akademię techniczną we Lwowie, spolszczono, zamiast ją zruszczyć, iż nie przyjęto nieprzyjaźnych żywiołowi polskiemu wniosków Sapiehy i Czerkawskiego co do terminologji ruskiej, iż na uniwersytecie nie utworzono wiekszej liczby katedr ruskich itd. Rząd, w którym ma głos dr. Glaser, autor owej pamiętnej mowy o niebezpieczeństwach grożących ogólnej oświacie w skutek opóźnionych eksperymentów filologicznych — taki rząd powinien być dbałym o rozwój języka polskiego, jako używanego już tylostronnie w pismiennictwie i naukach; ale nie może on dopuścić, by do wykładów uniwersyteckich używano języka, który dopiero ma wyrobić się i wykształcić, *si vera vatum praesagia.* Co się zaś tyczy obawy przed przeniesieniem uniwersytetu ze Lwowa do Czerniowiec, która natchnęła pozornie ów artykuł *Sowa*, wiadomo już dostatecznie, że jest ona płonną. *Słowo* korzystało tylko z tej sposobności, by raz jeszcze wystąpić ze swojemi moskiewskiemi uroszczeniami, a boleśną nader jest rzeczą ta coraz bardziej w obozie narodowym naszym zagęszczająca się renegacja, dzięki której znalazł się organ polski, popierający dążenia tego rodzaju. Organ ten chce, by kraj uwierzywszy w takie „strachy na Lachy" jak zamiar przeniesienia wszechnicy lwowskiej do Czerniowiec, poparł świętojurców w ich dążeniu do pomnożenia katedr „russkich", które ma z czasem sprowadzić zmoskwicenie całego uniwersytetu, wszystkich szkół średnich i ludowych. Tym sposobem, to co dawniej robili Stadionowie, Bachowie i Schmerlingi, co wymyślili na pognębienie żywiołu polskiego w Galicji, to dzisiaj robią niektórzy politycy polscy, niepomni, iż dla osiągnięcia drobnych celów, ranią coraz głębiej i straszniej zbolałe ciało ojczyzny!

Cały bowiem ten projekt sojuszu „feudałów polskich z moskalofilami russkimi" nie jest niczem innem, jak tylko wynikiem antagonizmu przeciw dr. Ziemiałkowskiemu, zarówno niedogodnemu jednym i drugim, jezuitom i Moskalom. Niechaj więc ogół ma się na baczności, i niechaj dla uniknięcia niby deszczu centralistycznego, nie da się zwabić pod rynnę moskiewską!

Układy handlowe z Moskwą i kolejowe z Rumunią.

(R) Nie osobliwie się powodzi pośrednikom austrjackim w sprawie międzynarodowych układów o różne wspólne stosunki ekonomiczno-finansowe. W rokowaniach handlowych, odbywających się obecnie w Petersburgu, nie przychodzi do żadnego stanowczego postanowienia, a pewni jesteśmy, że do rzeczywiście korzystnych dla Austrji ustępstw ze strony moskiewskiej wcale nie przyjdzie. Moskale mają jeden cel na widoku: *zniesienie okręgu cłowego Brodzkiego*, a obok tego stałą zasadę, której się trzymają, a na którą, jak dzienniki wiedeńskie wyraźnie przyznają, pełnomocnicy austrjaccy już się zgadzają, *nie przyznać żadnego ustępstwa w formie zobowiązującej.* Wszelkie ustępstwa tyczące się uchylenia dotychczasowych szykan i trudności nadgranicznych, szczególnie na komorach przykolejowych, czynią się tylko w formie czysto-administracyjnej, w formie nakazu władz moskiewskich do czynowników podwładnych, wszelkie zaś inne ustępstwa, tyczące się wysokości taryfy cłowej, w formie przyrzeczeń, że rząd moskiewski, wchodząc nibyto w słuszność żądań austrjackich, *będzie się starał przy danej sposobności ile możności życzenia tutejsze uwzględnić.* Warunkowość takich przyrzeczeń ma jeszcze jakokolwiek przyzwoity przynajmniej pozór za sobą tam, gdzie chodzi o ustępstwa, z systemem protekcyjnym Moskwy w związku zostające, bo służy Moskalom w takim razie przynajmniej wybieg, że się pierw dojrzale i z namysłem z wymagalnościami przemysłu krajowego rozliczyć muszą, ale nie wychodzą oni po za dwuznaczność swych przyrzeczeń nawet wtenczas, kiedy żądania austrjackie bynajmniej ich systemu protekcyjnego nie naruszają. W jednej z ostatnich narad chodziło np. o zniżenie cła na wina węgierskie. Przyrzeczenie możliwego uwzględnienia danem zostało w tej samej formie, pozostawiającej wszystko przyszłej dowolności moskiewskiej. Zdaje się więc, że się spełni w końcu przepowiednia nasza, wypowiedziana przy pierwszem zawiązaniu się tych rokowań, że Moskale zapewnią sobie tyle korzyści, ile na łatwowierności austrjackiej wytargować zdołają, a w zamian za to, oprócz przyrzeczeń, które się nigdy nie spełnią, nic nie dadzą. Najprawdopodobniej założą kilka nowych komor nadgranicznych, wysłano już bowiem komisarzy na zbadanie miejsc stósownych.

Z równie niefortunnem powodzeniem toczą się w Peszcie układy o połączenie sieci kolejowej wołosko-rumuńskiej z austrjacko-węgierską. Rumunom chodzi bardziej o linję z Temeszwaru do Rżowy (Orsowy), rządowi węgierskiemu zaś nierównie więcej o linję od Kronstadtu przez przełęcz Temeską (Plojeszty-Toemocs), bo w wyrachowaniu na tę właśnie komunikację wytkniętym został kierunek większej części kolei węgierskich, a szczególnie cała sieć kolei siedmiogrodzkich pozostanie w zupełnem odosobnieniu, jeśli linja kronstadtska do skutku nie przyjdzie. Na początku rokowań żądano ze strony węgierskiej, ażeby linja kronstadtska budowaną była razem z temeszwarsko-rżowską i to tak, żeby i wykończenie ich równocześnie nastąpiło. Po długim oporze ze strony rumuńskiej zgodzono się nareszcie na to, że otwarcie linii Plojeszti-Tsemocs może nastąpić półtora roku później niż otwarcie linji do Rżowy idącej, ale zarazem rząd węgierski postawił warunek, żeby linja rżowska tak co do cła, jak i do innych uwzględnień żadnych prerogatyw przed linją kronstadską nigdy nie doznawała. Jest to warunek konieczny, bo w innym razie możnaby wystawić linję, ale wszelki ruch na niej stłumić. Na to Rumuni podnieśli krzyk wielki, że Austrja wymaga zrzeczenia się prerogatyw z niezależnością państwa w związku zostających, że przyszła wola sejmu w niczem krępowaną być nie może, jakby tu chodziło o coś więcej niż o prostą stypulację traktatu handlowego, jakich tysiące odbywają się między niezależnemi od siebie państwami. Wobec takich zajść zaczyna i tu niknąć nadzieja pomyślnego doprowadzenia do końca rozpoczętych rokowań.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 2. czerwca.

(A. A.) Dzienniki centralistyczne, zapatrujące się nieprzychylnie na ministerjum obecne, powtarzają wiadomość o ustąpieniu p. Ungera, z powodu jakichś nieporozumień między nim a p. Lasserem. *Presse* stanowczo zaprzeczyła tej pogłosce.

Dziś odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem cesarza; załatwiono na niej najpilniejsze sprawy bieżące, aby ministrowie mogli wyjechać korzystając ze swoich urlopów.

Wszystkie pisma tutejsze powtarzają korespondencję między papieżem a biskupami austrjackimi, ogłoszoną w *Diöcesenblatt* kardynała Rauschera. Ciekawym jest list, w którym biskupi obiecują, iż o tyle tylko słuchać będą nowych ustaw, o ile one nie sprzeciwiają się konkordatowi. Cała korespondencja atoli dawniejszą jest, niż sankcjonowanie ustaw wyznaniowych, a wiatr z Rzymu nie wieje jakoś na wojnę z rządem austrjackim: ogłoszenie więc tej korespondencji w urzędowym organie kardynała Rauschera zdaje się być tylko pośredniem zaprzeczeniem wiadomości o okólniku nuncjusza Jacobiniego, zalecającym uległość dla ustaw. Okólnik taki nie istniał, natomiast ma być faktem, że nuncjusz w inny sposób dał do zrozumienia biskupom, jak niewłaściwem i z interesami nawet kurji rzymskiej niezgodnem byłoby wywoływanie w Austrji walk na wzór tych, które odbywają się w Niemczech.

Deputowany ks. Prato odwołał publicznie swoje głosowanie za ustawami wyznaniowemi — co oczywiście ma jedynie doniosłość moralną, i w skutek czego wyborcy w Trydencie wzywają swego posła do złożenia mandatu.

Opera komiczna w Wiedniu, na której upadek już się zanosiło z powodu niezręcznego kierownictwa, i która jest własnością towarzystwa akcyjnego, sprzedaną być ma pp. Hasemanowi i Sucherowi — na razie atoli, choć artyści pobierają gaże, przedstawienia są zawieszone.

Akt oskarżenia przeciw Ofenheimowi jest już prawomocny i doręczony mu będzie temi dniami. Obrońcą jest jak wiadomo dr. Neuda, oskarżenie prowadzić będzie sam prokurator hr. Lamezan.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Dzienniki włoskie donosząc niedawno o wyjeździe na pewien czas z Rzymu pana Kapnista, ajenta moskiewskiego przy stolicy apostolskiej, widziały w tym wyjeździe zerwanie stosunków między Watykanem a Petersburgiem, a to z powodu prześladowania unitów w królestwie Polskiem. Ile jest w tem prawdy, czy trwały lub nie, dotąd te stosunki? nie wchodzimy, skonstatować jednak należy uniżone służalstwo względem Moskwy zagranicznych gazet, starających się uniewinnić gwałty silniejszego nad słabszym kosztem wszelkiej prawdy. Oto naprzykład co pisze *Darmstadszeitung* w tej sprawie: „Otrzymujemy doniesienie z Petersburga, że reklamacje papieskie z powodu wypadków w dyecezji chełmskiej, *gdzie chodziło jedynie o utrzymanie porządku* (doskonale!), są nieuzasadnione i wdzierają się w zakres państwa, w skutek czego już od lat kilka przerwane zostały wszelkie stosunki z kurją rzymską." Jedno z pism wychodzących w Paryżu jeszcze dalej poszło w swej uniżoności; w *Mémorial diplomatique*, organie ambasady austrjackiej w Paryżu, czytamy: „Niektóre dzienniki włoskie opowiadają, że stosunki Rossji z Watykanem są zerwane w skutek przymusowego nawracania katolików dyecezji Chełmskiej na prawosławie, i że reprezentant Moskwy przy stolicy apostolskiej, p. Kapnist, został powołany do Petersburga. Doniesienie to jest zupełnie mylne. *Ani jeden katolik w dyecezji Chełmskiej nie został nawrócony do kościoła wschodniego. Rząd czuł się obowiązanym udzielić opiekę niektórym księżom unickim, uznającym władzę papieża, a zagrożonym od chłopów, pobudzanych przez właścicieli polskich.* Pan Kapnist wcale nie jest uwierzytelnionym przy stolicy apostolskiej; jest pierwszym sekretarzem legacji moskiewskiej przy dworze włoskim, nie mógł przeto być odwołanym za niepodobanie się kardynałowi Antonellemu. Dodam przytem, że car nie miesza się do spraw religijnych; biskup starokatolicki, pan Reinkens, który chciał się przedstawić jego carskiej

---

ZAKRYTE KARTY

Powieść współczesna

w trzech tomach

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Grupa ta zatrzymała się najprzód na peronie i rozpoczęła z sobą rozmowę po francusku, której ani emeryci ani ciekawsi od nich żydkowie nie rozumieli. Po tej familijnej rozmowie zbliżył się jegomość do naczelnika stacji i w zrozumiałym dla emerytów i żydków języku oświadczył mu, że nagły napad migreny nie pozwala mu dalej jechać. Chciałby kilka godzin zatrzymać się na tej stacji i wieczornym pociągiem dalej pojechać.

Zrazu opierał się naczelnik takiej wyjątkowej kuracji migreny, zalecał inne środki, chciał nawet lekarzem miejscowym usłużyć podróżnemu, ale zmiękł jakoś, gdy do rozmowy wmięszały się teraz kobiety. Osobliwie gdy młodsza z nich do niego kilka słów nader sympatycznym głosem przemówiła, gdy zwróciła się do niego całą twarzą i zasłonę do góry z nadzwyczajnym wdziękiem podrzuciła, znalazł się paragraf regulaminu kolejowego, który w takim razie pozwala podróżnym zatrzymać się na którejbądź stacji podróży swojej. Wprawdzie jegomość nie był ani śmiertelnie blady, ani nie było żadnej z tych przypadłości, która śmiercią zagraża, gdyby podróżny dalej jechał, ale przemawiała za nim młoda kobieta tak wyjątkowej urody, że sumienny zkądinąd przestrzegacz regulaminu kolejowego uznał obecny wypadek za wyjątkowy i chętnie uczynił zadość żądaniu starego jegomości. Sam nawet wydał konduktorowi potrzebne co do pakunków rozkazy, które dalej na miejsce przeznaczenia iść miały, a podróżującej rodzinie dopomógł własnoręcznie do wydobycia z wozu różnych podręcznych torb i torbeczek. Kazał odźwiernemu otworzyć drzwi salonu pierwszej klasy i życzył choremu na migrenę jak najprędszego wyzdrowienia.

Teraz podróżna grupa przechodziła z tryumfem koło emerytów i żydków.

Jeden z emerytów uczynił uwagę, że starszy jegomość, który prawdopodobnie jest ojcem tej ładnej młodej kobiety, należy prawdopodobnie do tak zwanej wyższej sfery, bo nietylko jedzie pierwszą klasą ale nawet ma wszelkie pozory jeżeli nie księcia to przynajmniej hrabiego. Drugi emeryt widział nawet w dziurce u tużurka kolorową wstążeczkę.

Chory podróżny miał rzeczywiście powierzchowność bardzo okazałą. Był słusznego wzrostu, miał długie, angielskie faworyty, gdzieniegdzie białym włosem przypruszone, nos kształtny i oczy wyraziste. Maniery jego znamionowały człowieka wielkoświatowego, a nadzwyczajna dla służby grzeczność połączona, jak dostrzegł jeden z emerytów, z hojnością datku pieniężnego kazały wnosić, że rzeczywiście jest urodzonym jakimś magnatem.

Postępująca za nim starsza kobieta była blada i zmęczona, ale twarz jej okazywała mimo to pewną ruchliwość umysłu, właściwą osobom nerwowym.

Młodsza wydała się emerytom istnym ideałem kobiety. Gdyby nie mięszane czasem do rozmowy wyrazy polskie, możnaby ją było wziąć za córkę Albionu. Twarz biała, owalna miała oczy duże błękitne, w których przebijała się dobroć anielska z jakąś nieogarnioną tęsknotą. Usta bladoróżowe były na wpół otwarte, jakby ustawicznie chciały coś wypowiedzieć, jednak wypowiedzieć nie mogły. Koło tych ust rysował się lekko uśmiech, który był niby uśmiechem zadowolenia, a jednak zdawał się jeszcze wiele, bardzo wiele pragnąć. Piękne czoło miało dwie w górę podniesione zmarszczki, które okazywały, że ta młoda dusza może mieć także silną wolę, jeżeli tego wypadnie potrzeba. Całą tę piękną kształtną główkę otaczały długie sploty jasnych włosów, które trzymały środek między lnem a złotem holenderskiem. Gdy dodamy do tego jeszcze postać wysmukłą i nadzwyczaj gibką, uginającą się przy każdym kroku, będziemy mieli portret młodej kobiety, która nawet emerytów do adoracji zmuszała.

— Śliczna blondynka co się zowie, szepnął pan Paweł, zapalając zagasłe cygaro.

— Więcej jak śliczna, w całem znaczeniu piękna! odrzekł pan Gaweł.

— Szkoda, że człowiek dopiero wtedy ma dobre oko na takie specjały, gdy emerytura już na karku siedzi!

— Prawda, prawda panie Pawle... może zagramy partyjkę domino.

Podczas gdy emeryci dając za wygrane z wielką uwagą numerowane kostki przed sobą na stole układali jeden z żydków mimo braku liczniejszych podróżnych nie tracił jeszcze nadziei, że dzisiaj coś zarobić może. W tym celu kilka razy wsuwał ostróżnie głowę do salonu pierwszej klasy i arystokratycznym swym językiem to jest niemieckim zapytywał nieznajomych podróżnych czy czego nie potrzebują. Na wypadek zaś, gdyby ten język dla podróżnych nie był zrozumiałym, przetłumaczył te słowa dosyć wiernie po polsku z dodatkiem, że on tutaj wszystkim znakomitym panom usługuje zacząwszy od starosty i sławetnego burmistrza a skończywszy na pułkowniku i hrabi Ignacym, którego zna przecież cały świat. Również proponował zmianę sumienną zagranicznej monety, a nawet wymienił ostatni kurs rubli i talarów pruskich.

Wszystko to wypowiedział żydek powoli i ostróżnie, aby nie być natrętnym, a niedoczekawszy się jasnej odpowiedzi, oznajmił, że będzie czekał cierpliwie.

Tymczasem podróżny zdawał się nie zważać na propozycje żydka. Ustawiał na stole torby i pudełka i z kobietami prowadził po francusku dowcipną rozmowę.

— *Ma chère Juliette*, rzekł do młodszej, to także możesz dołączyć do osobliwości narodowych. Ręczę ci, że ani w Paryżu ani w Rzymie nie znajdziesz podobnych uczciwych ludzi, którzy obiecują ci usłużyć za nic, poprostu z miłości bliźniego!

— Rzeczywiście, chciałabym dać mu co zarobić! odrzekła Julietta — ale nie wiem jakim sposobem!

— To zaczekaj! rzekł jegomość z dekoracją przy tużurku do żydka, który przez szparę drzwi zajrzał — zaczekaj, aż wyjdę do ciebie! Nie potrwa to wcale długo!

— *Que dites vous Zenon?* zapytała starsza kobieta — czy chcesz tutaj jakie sprawunki robić?

— *Oh non! chère Adèle*, odparł pan Zenon, przecież o to mnie nie posądzisz. Chcę poprostu przejść się trochę po świeżem powietrzu, bo na migrenę, to najlepsze lekarstwo!

— *Eh bien* — to i my z tobą pójdziemy — rzekła pani Adela podnosząc się z fotelu.

Pan Zenon spojrzał z uwagą na żonę i pomyślał chwilę.

— Bardzo dobrze — odparł — ale... widzisz ma chére... nie chciałbym tutaj bez żadnego dozoru zostawiać tej torby czerwonej, w której, jak wiesz... są pewne sprawunki.

— Ah! Prawda! To już zostanę... możecie iść oboje z Juliettą!

Ojciec spojrzał na córkę i przeszedł się kilka razy po salonie.

— Nie chciałbym znowu — rzekł po chwili do żony — abyś tu sama została!

— To już dobrze, zostanę z mamą — odpowiedziała Julietta — i tak mam sobie coś napisać do mego dziennika. Niech tatko tylko prędko wraca i nam coś przyniesie!

— Dobrze *ma chere Juliette* — rzekł dobrotliwie pan Zenon i ścisnął córkę za białą rączkę.

Za chwilę był już pan Zenon z uśmiechem zadowolenia na ustach przy żydku, który widząc podróżnego, już naprzód obliczał możliwy zarobek.

— Czego jaśnie pan potrzebuje? — ja *wszystkiego* zrobię! oświadczył zadowolony żydek.

— Ja potrzebuję trochę przechadzki, rzekł do niego podróżny z uśmiechem, i jeżeli na tej przechadzce zechcesz mi towarzyszyć, to wynagrodzę za to twoje dobre serce.

Żydek uśmiechnął się i spojrzał z niedowierzaniem na podróżnego. Zdawało mu się, że podróżny żartuje sobie z niego. Nie gniewał się jednak dlatego, przeciwnie, w żartobliwym humorze podróżnego widział nadzieję jakiegoś zarobku, chociażby tylko odczepnego.

— Ny, odpowiedział głaszcząc pejsy — jeżeli jaśnie pan sobie tego życzy, to ja i cały miesiąc będę razem z jasnym panem chodził i wiem, że mi źle nie będzie! *Hub ich recht?*

— Widzę że się zaczynasz gniewać na mnie — ale masz niesłuszność. Chcę po prostu przejść się po mieście, a że jest mi to miasto nieznane, więc oprowadzisz mnie!

— Git, git! Proszę jasnego pana — a zkąd mam zacząć? Czy jasny pan widział bożnicę i kamienicę Ringelbauma? Aj waj! to takiego domów nie ma w całem mieście.

Podróżny zgodził się zupełnie na propozycję swego cicerona i poszedł za kierunkiem jego ręki, którą tenże wskazał na mniej błotnistą ulicę powiatowego miasta.

Gdy się obaj już dosyć daleko od dworca oddalili, zrównał się podróżny z żydkiem i rozpoczął

Mości w Sztutgardzie, nie otrzymał posłuchania." Nie można już lepiej! I loika jest dobra i prawda niezgorsza.

Gdy tak goić czoło Europa przed potęgą Moskwy, nie dziw, że silna ilością kułaków, chce również przodować Europie dziś na polu humanitarnem, a jutro może na polu naukowem, estetycznem wreszcie... Ostatniemi czasy już niesraz Moskwa próbowała wyjeżdżać z inicjatywą projektów mających na celu, jak powiadała, tylko dobro ludzkości (o dozwoleniu używania na wojnie pocisków pękających tylko pewnego wagomiaru; o pogodzeniu religji anglikańskiej z prawosławną i t. d.). dziś znów czyni to samo, a mianowicie ks. Gorczaków świeżo zaproponował na dzień 15. lipca zwołanie do Brukseli kongresu mającego się zająć rozbiorem niektórych kwestji tyczących się prawa narodów, a między innemi kwestję traktowania jeńców wojennych. Na kongres ten każde mocarstwo ma przysłać dwóch członków; jednego dyplomatę, drugiego wojskowego.

Dzienniki petersburgskie miewają czasami wcale niezłe informacje z Austrji. Jako próbkę podajemy, co pisze *Russkij Mir* o gabinecie Auersperga. Według tej gazety, trwałość gabinetu ks. Auersperga jest na długo zapewniona, rząd wszystkie swe zamiary przeprowadził szczęśliwie do skutku, a nareszcie kwestja galicyjska na zawsze zabita!

Francja. *Liberté* zapewnia, że minister finansów Magne, wyleczony już zupełnie, przybył do Paryża, ażeby objąć obowiązki urzędu swego.

Najświeższy numer paryskiego pisma humorystycznego, *La Fronde*, został skonfiskowany za illustrację, przedstawiającą wizerunek syna ekscesarzowej, przed którym żołnierze w zachwyceniu wykrzykują „Vive l' Empereur!"

Dziennikarstwo francuskie występuje ciągle z artykułami przeciw Niemcom. Oczywiście, że ci odpłacając się za to, wynajdują ze swojej strony wszystko, cokolwiek może przedstawić Francję w złem świetle wobec jej sąsiadów. Jedna z takich reminiscencyj politycznych jest korespondencja z Berlina do *Schles. Ztg.* Pisze ona: Wobec głosów dziennikarstwa francuskiego o Belgji, przypominają w sferach dyplomatycznych, że ks. Broglie jeszcze jako poseł w Londynie po roku 1870 niejednokrotnie miał się wyrażać, iż Niemców skwitowałaby Francja chętnie za zabór Alzacji i Lotaryngji, gdyby Niemcy zdały Francji na łaskę Belgję. Wszystkie zatem stronnictwa francuskie przejęte są żądzą anektowania, jakkolwiek uczuciom tym sprzyjało przeważnie cesarstwo.

Niemcy. Z Berlina donosi telegram, że kongres międzynarodowy, na którym ma być powzięta uchwała co do praw i traktowania jeńców wojennych, zbierze się z pewnością dnia 27. lipca, nie zaś 15., jak doniesiono pierwotnie. Kongres ma się odbyć w Brukseli, i jak donoszą, według programu ułożonego przez ks. Gorczakowa, kanclerza moskiewskiego.

Projekt do ustawy o ślubach cywilnych ma wejść ponownie pod obrady rady związku niemieckiego, a to głównie z powodu zastrzeżeń podnoszonych przez Bawarję.

Zapewniają dzienniki niemieckie, że flota niemiecka pancerna i wojenna wzmocnioną zostanie najdalej do końca roku 1875 o ośm fregat pancernych. Od pewnego czasu a przeważnie od zwycięstwa nad Francją głoszą Niemcy o każdem wzmocnieniu swojej siły. Z tem wszystkiem flota niemiecka nie była dotychczas groźną i nie będzie nią podobno tak prędko.

Anglja. Na spokojnej, bo silnej wyspie synów Albionu odbywała się dnia 30. maja uroczystość urodzin królowej. Tradycyjny zwyczaj składania hołdów koronowanej się bezwładnej bez woli narodu głowie, nastręczył Anglikom sposobność do zepsucia trochę prochu i zabaw ludowych.

Z powodu tej uroczystości na bankiecie w Portsmouth, tamtejszy naczelny dowódca portu powiedział, że kiedy wyraził niedawno żal przed carem Moskwy, że tenże nie raczył odwiedzić także portu Portsmouthskiego — miał go car zapewnić, iż niebawem odwiedzi znowu Anglję, a wtedy nie odmówi sobie przyjemności, zwiedzenia portu w Portsmouth.

Szwajcarja. Rada narodowa szwajcarska obrała prezydentem Feer-Herzoga. Wiceprezydentem zostanie prawdopodobnie Ruchonnet. Rada stanów mianowała swym prezydentem p. Köchlin.

Austrja i Węgry.

* Dnia 31. maja odbyła się w Wiednia rada ministrów dla załatwienia bieżących spraw przed rozjazdem ministrów na urlopy. Chodziło głównie o rozporządzenia dotyczące ustaw wyznaniowych o zamianowanie namiestników dla Krainy, Goryeji, Bukowiny i Triestu. P. Lasser jedzie na 2 miesiące do Marienbadu i Gasteinu. Zastępywać go będzie prezydent ministrów. Dr. Glaser udaje się w Alpy, a ministerstwem sprawiedliwości zawiadywać będzie dr. Unger. Urlop bierze także p. Herbst.

* Episkopat przedlitawski w organach swoich ogłosił ustawy wyznaniowe wraz z korespondencją swoją z papieżem. Są to dwa listy; jeden pisany jeszcze przed dyskusją nad ustawami w Radzie państwa, wystosowany jest od biskupów do papieża z zapewnieniami nawiązanemi do encykliki jego. Drugi list jest od papieża pisany na 10 dni przed sankcją ustaw, a papież chwali w nim biskupów za ich gorliwość i udziela im błogosławieństwa apostolskiego.

Dokumenta te nie mają dziś żadnego już znaczenia. Od tego czasu episkopat porozumiał się już z rządem, wystrychując na dudków tych, co nadstawiali karków w obronie „wolności" kościoła.

* Mimo zaprzeczenia ze strony kompetentnych *Vaterland* organ wichrzycieli reakcyjnych rozmazuje dalej swoje wersje o poruszeniu sprawy dalmatyńskiej, i zapowiada dalsze rewelacje. Dzienniki wiernokonstytucyjne drwią sobie z niego.

Wiele kwasów narobiła rewokacja, którą poseł rajschsratowy ks. Prato, obdarzony mandatem ze strony miasta Trydent, ogłosił publicznie względem swojego głosowania za ustawami wyznaniowemi. Prato należał do ulubieńców partji liberalnej. Liczono na niego jak na Zawiszę. Tymczasem teraz pod presją biskupa odwołując swoje głosowanie złożył rzadki dowód bezcharakterności. Wyborcy przygotowują wotum nieufności, a w obozie liberalnym naturalne panuje oburzenie.

* Po długiej przerwie dzienniki wiedeńskie witają z radośna ironją pierwszą jaskółeczkę, zapowiadającą poniekąd oficjalnie koniec krachu. P. Leon Herzel, bankier i członek rady zawiadowczej kilku upadłych banków zaproponowany został do orderu korony żelaznej, z czem połączone jest także nadanie szlachectwa. O zasługach tego pana nic jednak nie słychać, i zdaje się, że rząd będzie teraz bardzo ostrożny w uszlachcaniu giełdowiczów.

* Wczorajsza *Wiener Zeitung* ogłasza sankcjonowane ustawy o zmianach w procedurze cywilnej i o kolejowych księgach hipotecznych.

* Sejm węgierski ukończywszy rozprawy nad ustawą o adwokaturze, przystępuje teraz do obrad nad nową ustawą wyborczą.

* W sprawie węgierskiej kolei wschodniej ukończono ankietę — bez rezultatu. Członek komisji sejmowej, Zsedenii, postawił wniosek, aby nieczekając dłużej i nie przewlekając sprawy — oddać akta ministrowi sprawiedliwości do kryminalnego urzędowania. To byłoby najlepsze.

Kronika.

(d. 3. czerwca)

Na obchód Bożego Ciała wyrusza jutro cała tutejsza załoga wojskowa piechoty pod dowództwem jen. Mederer: 11 bataljonów z trzema kapelami. Asystencję koło sanctissimum pełnić będą elewi szkoły kadetów, a szpaler w procesji $^{1}/_{2}$ bataljonu pułku Jabłońskiego. Defilada odbędzie się na rynku przed jeneralicją, ustawioną koło handlu Towarnickich.

Roszkiewicz, radca magistratualny, umarł wczoraj po długiej słabości. Tym sposobem opróżnione są obecnie 3 posady radców w magistracie lwowskim.

Czytelnia akademicka we Lwowie urządziła w zeszłą sobotę wycieczkę do Krakowa, celem zwiedzenia historycznych pamiątek starego grodu Krakusowego i zawiązania ściślejszych, braterskich stosunków z tamtejszymi uczniami uniwersytetu. Wycieczka udała się wybornie: przez trzy dni bawili lwowscy akademicy w Krakowie, przyjęci przez współkolegów krakowskich gościnnie i serdecznie. Cieszyć się należy tym objawem łączności naszej młodzieży.

O nowych miarach i wagach urządzono staraniem p. prezydenta miasta odczyt dla członków Rady miejskiej i urzędników magistratu. P. Skirliński, szef urzędu cymentniczego, okazał oryginalne egzemplarze miar i wag nowych, i w treściwym, chociaż zbyt pobieżnym wykładzie porównał z dawniej używanemi.

Przestroga dla adwokatów. Pewien obywatel galicyjski — Niemiec rodem — winien był komuś 10.000 zł. z procentami od wielu lat. Wierzyciel upoważnia adwokata do zrobienia ugody, choćby ze stratą. Ugoda przychodzi do skutku w ten sposób, że dłużnik wypłaci kwotę dłużną w obligacjach indemnizacyjnych według nominalnej wartości. I w istocie wypłaca — ale w obligacjach siedmiogrodzkich, które stoją o 9 zł. niżej od galicyjskich. Ztąd przestroga dla adwokatów: Nie licz na uczciwość ludzką, bo się zawiedziesz.

Królem kurkowym we Lwowie na rok 1874/5 został rzeźbiarz p. Paweł Eutele, pierwszym zaś marszałkiem p. August Schumann.

Doniesienia policyjne. Dnia 1. bm. o godz. 8. z rana odebrał sobie życie dwoma wystrzałami z dubeltówki na strychu w kamienicy l. 7 przy ulicy Jagiellońskiej Faustyn Janicki, lokaj mieszkający w tym domu pana M. Jedna kula ugodziła go w piersi a druga w głowę. Przyczyną samobójstwa miały być stosunki miłosne. Od 3 dni nieboszczyk oddawał się bardzo pijaństwu. — Policjant przytrzymał onegdajszej nocy na ulicy Żółkiewskiej wyrobnika Jana Topolnickiego, który niósł tłumok ze starą bielizną. Sprowadzony do policji nie mógł wykazać w jaki sposób przyszedł do tej bielizny i dla tego został uwięziony. — Właściciel hotelu czerniowieckiego doniósł dnia 1. bm. policji, że nieznajomy gość w porządnem ubraniu zajął z rana pokój gościnny, zkąd jednak znikł w kilka godzin zabrawszy ze sobą poduszkę, kołdrę i prześcieradło z łóżka. Wieczorem tegoż dnia powiodło się policji wyśledzić i uwięzić nieznajomego gościa w jednej z restauracyj przy ulicy Kazimierzowskiej. Przytrzymany wyznał, że się nazywa Władysław Sedlak, rodem z Tarnowa, i że skradzione w hotelu rzeczy sprzedał nieznajomemu izraelicie. Ze znalezionego przy nim paszportu przymusowego okazało się, że Sedlak przed dwoma dniami uwolniony został z więzienia w Samborze po odbytej karze za zbrodnię kradzieży i zamiast powrotu do Tarnowa zagościł do Lwowa, aby tu próbować szczęścia. — Fejge Zwiebel zamieszkała pod l. 29 przy ulicy Kazimierzowskiej zgubiła d. 31. zm. w ogrodzie miejskim złoty kolczyk z wprawionym djamentem wartości 30 guld. — W kamienicy Arona Philipa przy ulicy Krakowskiej przytrzymano dnia 1. bm. z rana na strychu słynnego złodzieja Franciszka Kowacza, który się tam zakradł w zamiarze skradzenia bielizny. Na strychu było rozwieszonej czystej bielizny w wartości 200 guld. — D. 1. bm. wieczorem aresztowano niejakiego Antoniego Jankowskiego, który udając pielgrzyma powracającego z Jerozolimy wyłudzał od rozmaitych osób pieniądze. Sprzedawał mianowicie: koronki, krzyżyki itp. rzeczy, które miały pochodzić z Jerozolimy. Pokazało się, że Jankowski jest włóczęgą, niewiadomo zkąd przybyłym, i że od kilku dni wałęsał się po szynkach a w nocy sypiał na placu Świętojurskim.

Panu Janowi Ł., inżynierowi przy kolei Karola-Ludwika skradziono dnia 1. bm. wieczorem w kawiarni wiedeńskiej surdut jesienny siwawy w kratki z kołnierzem aksamitnym czarnym i podszewką półjedwabną. Na kołnierzu wyszyta firma: „Steifa synowie." — Dnia 1. bm. przytrzymano za rogatką żółkiewską wałęsającego się po szynkach wyrobnika Franciszka Brynkowskiego, i znaleziono przy nim surdut, spodnicę, kacabajkę i fartuszek. Ponieważ nie chciał wyznać zkąd te rzeczy nabył, uwięziono go. — W kasie teatralnej odebrano dnia 1. bm. wieczorem pewnej osobie kupującej bilety, fałszywy banknot 10 guldenowy, podrobiony za pomocą druku i trudny do rozeznania. Falsyfikaty tej kategorji znaczone są: „Serie Ro. N. 70036." — Patrol policyjny przytrzymał dnia 2. bm. o godz. 6. z rana na ulicy Dominikańskiej znanego złodzieja Arona Guttesmanna, którego dnia 1. bm. wydalono szupasem ze Lwowa do Sądowej-Wiszni. Znaleziono przy nim 2 duże lichtarze z chińskiego srebra, które skradł w niewiadomem miejscu.

Mianowanie. Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykanta konceptowego Wilh. Kuhnena koncypistą skarb.

Piśmienny egzamin dojrzałości w c. k seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie rozpocznie się z dniem 19. czerwca b. r., o czem uwiadamia się wszystkich eksternistów.

Z dyrekcji ck. seminarjum naucz. w Stanisławowie.

Przemyśl 2. czerwca. *(Koresp. Dz. Polsk.)* W tutejszym obwodowym sądzie odbyła się licytacja na dobra Ostrów z przyległościami pod Radymnem, majątek Brodzkich; było dwóch licytantów, Prusak Jan Kunde i starozakonny B. Türk, dzierżawca państwa Dziewięczyce i Dubiecka. Pan Türk kupił ten majątek Ostrów na licytacji za sumę 150.002 zł., Niemiec dawał 150.000 zł.

Kraków 2. czerwca. Wczoraj umarł tutaj oficer b. wojsk polskich Bronisław hr. Stadnicki.

Jak się dowiadujemy, ma być glacis wału krakowskiego i wszystkich licznych warowni koło Krakowa i Podgórza obsadzone drzewami i krzakami. Dotychczas są tylko obok warowni na Grzegórzkach i za rogatką warszawską laski modrzewiowe. Przyczyni się to nie tylko do upiększenia okolic miasta, lecz w czasie wojny przyda się także do robienia zasiek i ukrycia celnych strzelców. Wielkie szkółki drzew, założone przed kilku laty przez władzę wojskową w cegielniach wojskowych w Zabłociu pod Podgórzem, posiadają obecnie już kilka tysięcy jaworów, jesionów, akacyj, kasztanów i innych drzew.

Porucznik p. Hospodarz, który we czwartek przestrzelił się, nie umarł z rany. Dziś rano przeniesiono go w lektyce z mieszkania do szpitala wojskowego na Zamek.

Jasło 31. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Konferencja nauczycieli odbyła się w Jaśle dnia 26. bm. Przeszło 60 nauczycieli z powiatów: gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego było obecnych. Przewodniczący inspektor Karpiński otwierając posiedzenie w dłuższej przemowie, wyłuszczył ważność i cel konferencji, następnie wspomniał o obowiązkach nauczycieli jako członków rady szkolnej miejscowej, i dowodził, że dobro szkoły zawisło od szczerej chęci tychże, a życie rady szkolnej miejscowej osobliwie na wsi zależy wyłącznie od energji samego nauczyciela. Poczem nastąpiły wykłady: Jan Kazieńko nauczyciel szkoły wydziałowej z Krosna przeprowadził praktycznie udzielanie gramatyki w pierwszych 3 klasach, jako też ze swej długoletniej praktyki, podał sposób, jak należy uprzyjemnić dziatwie ten niestrawny pokarm. Józef Obst dyrektor z Krosna miał wykład o miarach i wagach metrycznych. — Jan Müller, nauczyciel z Krosna, przeprowadził w sposób nader zajmujący ustęp z czytanki na II. klasę „o powietrzu" z zastosowaniem praktycznych przyrządów eksperymentalnych własną ręką sporządzonych. — Alfred Brzeski przeszedł systematycznie Galicję zachodnią w klasie III, rysując z pamięci na tablicy dorzecze, góry, drogi i ważniejsze miejscowości. Życzylibyśmy wszystkim nauczycielom, aby w ten sposób udzielali nauki jeografji łącznie z historją. Pp. Wojna i Tażbierski zaś omawiali gimnastykę pokojową z przeprowadzeniem praktycznem wolnych ćwiczeń. Po wykładach zarządził przewodniczący wybór delegatów na konferencję krajową. Głosowano kartkami. Wybrani zostali: Alfred Brzeski z Jasła i Jan Müller z Krosna, znany już dawniej szerszej publiczności, autor głosu nauczyciela ludowego. Grono nauczycielskie z okręgu jasielskiego nie mogło trafniejszego wyboru przeprowadzić nad ten, wybrało bowiem ze swego grona ludzi zacnych i żarliwych pedagogów.

Zamykając posiedzenie p. inspektor pożegnał nauczycieli rzewnemi słowy, oświadczając, że w skutek rezygnacji z posady inspektora nie będzie im nadal przewodniczył. Znając p. inspektora jako męża prawego i ze wszech miar godnego, przyjęli obecni nauczyciele tę wiadomość z prawdziwym żalem.

Skole 1. czerwca. *(Kor. Dz. Pol.)* Ochłonąwszy nieco z przerażenia, w jakie z powodu dwurazowych pożarów popadliśmy, wykazujemy, że dotkniętych familij tą klęską znajduje się 227, z ludnością blisko 1000 dusz; zgorzało domów mieszkalnych 108, zabudowań ekonomicznych 37. szkoda łącznie z wszelkiemi produktami i towarami wynosi przeszło 180.000 złr. w. a. Pomoc w różnych datkach przychodzi tym nieszczęśliwym z różnych stron i powoli zaczynają opamiętywać się z tej okropnej rozpaczy, lecz wielu z tych popadło w zupełne zwątpienie i nie można ich żadną perswazją uspokoić, stracili wszelką ufność, siły ich opuściły i zdaje im się, że muszą w nędzy wyginąć. — Otóż to jest prawdziwy obraz naszego miasteczka i tegoż nieszczęśliwej ludności.

Teraz przystępujemy do wykazania dobrodziejów, którzy złożyli dowód współczucia i miłosierdzia tym nieszczęśliwym. Pierwszy pospieszył z pomocną ręką nasz c. k. starosta stryjski, p. Lewicki, który z wielkiej prawości powszechnie jest szanowanym, w tej samej chwili, po odebraniu wiadomości o pierwszym pożarze, wysłał do Skolego c. k. komisarza, p. Zarębę, z datkiem pieniężnym 200 złr.; za inicjatywą tegoż c. k. komisarza powstał komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom i tegoż samego dnia rozdzielono między zrozpaczonych i zgłodniałych powyższą kwotę. „Kto prędko daje, ten dużo daje"; ludność ze łzami w oczach przyjęła ten dar — nie było wprawdzie słychać mów dzięki składających, ale było widać łzy i westchnienia do Boga — otóż niech ten najpotężniejszy nasz Pan Jemu to wynagrodzi. Nie mniej jesteśmy winni podziękować naszemu prezesowi Rady powiatowej stryjskiej, baronowi Józefowi Brunickiemu, który w skutek zapadłej uchwały na posiedzeniu wydziału powiatowego w Stryju, wydzielone 300 złr. dla pogorzelców sam osobiście do Skolego przywiózł i tę kwotę między nieszczęśliwych rozdzielił, a gdy po całkowitem rozdaniu powyższej kwoty, jeszcze kilkanaście osób o pomoc zgłosiło się, to raczył ze swoich własnych funduszów nadesłać 25 złr., aby temi uzupełnić obdzielenie; dalej wpłynęło na korzyść pogorzelców od świet. magistratu miasta Stryja 100 złr., od szan. przełożonych gminy izraelickiej za inicjatywą pp. Eliasza Rosenbluma, Jakóba Rosenbluma i Nachmana Mejselesa gotowemi 175 złr. i w wiktuałach w wartości przeszło 50 złr., od mieszkańca ze Skolego, Moses Leib Kluger 25 złr., od Wys. Wydziału krajowego 200 złr., od Wys. c. k. namiestnictwa 100 złr., od p. Leona Thoma ze Lwowa 150 bochenków chleba, od p. Matysa Holendra z Nieżuchowa 10 korcy kartofli i 120 bochenków chleba, od gminy izraelickiej z Bolechowa przez dwa razy sto kilkadziesiąt bochenków chleba, od p. Iskierskiego ze Lwowa większa paczka odzieży, z Mościsk N. N. paczkę odzieży, ze Lwowa N. N. paczkę odzieży, od pani kapit. Janiszewskiej jedną suknię z handlu pp. Bayera i Lichickiego w Stryju, N. N. jeden paletot, z Borysławia wiktuały, odzież i bieliznę itd. Przy tej sposobności składamy gorące dzięki świetnej dyrekcji ruchu kolei arcyks. Albrechta za przyjście w pomoc dotkniętym klęską pożaru w ulżeniu opłaty przewozowej na linji ze Lwowa do Stryja różnych efektów na stacjach tej kolei nadanych, a oraz dziękujemy i naczelnikom stacyj za niesione trudy z tych powodów. Nie pomijamy wyrazu wielkiej wdzięczności hr. Kińskiemu, dziedzicowi dóbr Skolego, za udzieloną łaskę w darowiźnie 400 sągów drzewa i 400 sztuk tarcic na założenie cegielni, a to w celu, aby tym, którzy jeszcze w tym roku zamierzają odbudować się, dać sposobność budynki murowane wystawić, a mamy nadzieję, że ten pan i o najbiedniejszych nie zapomni, gdyż już wiele razy dał się ze strony szczodrobliwej poznać, idzie tu przedewszystkiem o program, podług którego mógłby najskuteczniejszą pomoc nieść, gdyż z powodu tych pożarów i jego skarb kilkudziesięcio-tysięczną szkodą dotknięty został. Dziękujemy i pełnomocnikowi hr. Kińskiego, p. Schmatorze, który przy nieopisanem natłoku nadzwyczajnych kłopotów, nie zapomina i o pojedynczych mieszkańcach i niesie im pomoc w ulżeniu różnych potrzeb. Od komitetu niesienia pomocy pogorzelcom, *Ludwik Jabłonowski,* przewodniczący.

Powodzie. Według otrzymanych dotąd doniesień, wylew Wisły wyrządził w Kongresówce znaczniejsze szkody w następujących miejscowościach: Na prawym brzegu zatopione zostały niziny w Pawłowicach, 7 folwarków, w dobrach Maciejowickich (własność hr. St. Zamojskiego), oraz 13 wsi w obrębie tychże dóbr położonych. Bliżej Warszawy uległy smutnej katastrofie majątki: Wysoczyn, Piwonin, Otwock i wiele innych. Na lewym brzegu cała przestrzeń od Magnuszewa do Góry-kalwarji, tj. kilkadziesiąt wsi i folwarków.

Straty są wielkie i tem większe, że w majątkach nadwiślańskich najlepsze grunta są na powiślu, tj. na tamtejszych nizinach. W dobrach Maciejowickich np. straty wynoszą literalnie kilkadziesiąt tysięcy rubli. Mniejsze majątki i kolonje włościańskie straciły całkowicie zasiewy tegoroczne, nie licząc już szkód w zrujnowanych zabudowaniach i porwanym przez prąd wody inwentarzu. Taki stan rzeczy wielkiej ekonomicznej w kraju doniosłości wskazuje, jak dalece potrzebne i nagłe są energiczniejsze środki, zapobiegające dalszym wylewom Wisły.

Z Zurychu donoszą *Dz. Poznańskiemu*: Tydzień temu polska kolonia tutejsza rażoną została jakby gromem wieścią, o schwytaniu pewnego Szwajcara, co za sprawę polską na Sybirze pokutował i bardzo dobrego imienia między Polakami tutejszymi używał — jako fałszerza banknotów szwajcarskich. Niestety z Szwajcarem tym schwytano także i Polaka na gorącym uczynku, a później i żonę jego, Alzatkę, przekonano o współudział w zbrodni i zamknięto do kozy. Nowy to cios dla wzruszonej już i tak w podstawach popularności polskiego wychodźtwa. Na domiar wszystkiego, aresztowany Polak zawikłał jeszcze w sprawę swoją osoby, które ze wszech miar szacunku są godne. I tak nie chcąc dać objaśnienia znalezionego przy nim biletu, który był adresowany do pana Wysockiego, prezesa Tow. wz. pomocy, sprowadził w dom jego rewizję. Sprawa wyjaśniła się potem naturalnie i p. Wysockiemu obiecano urzędownie dać zadosyć uczynienie, jakiego zażąda. Przez zemstę prawdopodobnie, którą chciał wykonać na p. Duchińskim, za jakieś nieporozumienia pieniężne, usiłował tenże Polak wciągnąć i jego w brudną tę sprawę. Powiedział bowiem, że znalezione przy nim fałszywe banknoty dostał od profesora, jako zapłatę za to, że go tam kiedyś woził, gdy się trudnił furmanką. Ztąd w Zurychu powstała pogłoska, że i u p. Duchińskiego w Rapperswylu odbyła się rewizja — i przeszła nawet pono do dzienników niemieckich. Wiem z pewnością, że żadnej tam rewizji nie było. Przyszło tylko telegraficzne zapy-

---

tszych mieszkańcach. Żydek był uszczęśliwiony, że mógł podróżnemu w tak małej rzeczy, która nie wielkiej pracy kosztuje, być usłużnym, za co naturalnie miała nastąpić pewna nagroda, którą od czasu do czasu coraz wyżej w duchu podnosił.

Mówił więc usłużny żydek podróżnemu o Szmulu Ringelbaumie, który ma trzy kamienice, a czwartą właśnie targuje, o pani Rubinthal, która ma sześć pokojów i dwa balkony, wreszcie o wielkim kupcu na winnej ulicy, który aż dwa razy co roku do Lipska po towary jedzie.

Podróżny słuchał cierpliwie żydka., z rozmowy o mieście zeszedł na wsie okoliczne. I tutaj żydowski cicerone umiał mu bardzo wiele ciekawych rzeczy opowiedzieć. Pan Piotr naprzykład był u niego *fajner purec*, ale pan Ignacy to *nyszt koszer*, bo sprzedał Ringelbaumowi pięćset korcy pszenicy i dotąd jeszcze ich nie odstawił, chociaż to miało nastąpić przed rokiem jeszcze!

Z ciekawości podróżnego wnosił żydek, że tenże chce zapewne kupić sobie jaki majątek ziemski. Podróżny nie zaprzeczał tego ani potwierdzał, a Lajb Herszson uśmiechał się, że odgadł doskonale, ale nie chce być pytaniami natrętny.

Lajb Herszson przechodził po kolei wszystkie okoliczne majątki i w końcu, gdy już właśnie byli się zbliżyli do sławnej bożnicy i dwu balkonowego domu Ringelbauma, przyszła kolej na Odrę, których właściciel, pan Andrzej, właśnie niedawno z zagranicy był powrócił.

Podróżny zajął się w tej chwili bardzo troskliwie obejrzeniem bożnicy, pochwalił nawet dwa balkony nie bardzo symetrycznie na domie Ringelbauma umieszczone i wrócił znowu do rozmowy o wsiach okolicznych. — Dowiedział się teraz, jak obszerny jest majątek odrzański, ile głów na nim siedzi i jak stoi zakład fabryczny w Kuźnicy. Laib Herszson jakoś w tej pozycji nie był bardzo biegły, wiedział tylko, że to fabryka na wielką skalę i że są tam pewne długi, które jednak, jak wieść niesie, spłacić ma w tym czasie pan Andrzej, który jakąś sukcesję po babce na Litwie dostał.

Zdaje się że powodzenie dzisiejsze Andrzeja przy wyborach wpłynęło na tak korzystny bilans, jaki Lajb Herszson złożył o nim. Podróżny nie zatrzymywał się długo przy tym bilansie i obaj ruszyli dalej.

Już słońce zaczęło się zniżać, gdy z dala ujrzał podróżny zajazd pod kawką otoczony licznemi tłumami, zkąd dolatywał go jakiś gwar niezrozumiały. I tu taj oświecił go Lajb Herszson, że to wybory do Rady powiatowej się odbywają, i wymienił mu mniej więcej różnych radzców.

Pomiędzy innymi wymienił także nazwisko Andrzeja. Podróżny uznał teraz służbę żydka za skończoną, a wsunąwszy mu do ręki mały bilet bankowy pożegnał go, polecając się jego pamięci. Żydek podziękował za czesne, uchylił czapki i stanął w odwodzie.

Tymczasem podróżny wmięszał się w tłum i zniknął w nadchodzącym zmroku.

Był on teraz świadkiem różnych owacyj, wyprawianych zazwyczaj przez zwycięzców. Słyszał różne mowy improwizowane, patrzył na zapał, jaki objawiał się pomiędzy zgromadzonymi, a nawet słyszał w oddali jakieś strzały.

Zapytał się stojącego przy nim mieszczanina, który uczucia zgromadzonych zdawał się w wyższym stopniu podzielać, aby mu opowiedział cały wypadek wyborów.

Poczciwy mieszczanin uważał za swój obowiązek objaśnić nieświadomego widza, że odbywała się walka między „starymi" i „młodszymi" i że ci ostatni w gruncie zwyciężyli. Wytłumaczył podróżnemu, że „starzy" to są ludzie do niczego i że stara rada powiatowa w całym swoim składzie upadła. Weszli na jej miejsce do rady ludzie nowi, którzy przecież nietylko będą na zjazdach smaczne objadki zajadać i próżnemi tytułami wzajem bić sobie pokłony. Opowiadał dalej, że przy wyborze wydziału i marszałka przyszło do zaciętej walki i że większością głosów wyszedł z urny Andrzej Pobóg, bardzo zacny, młody jeszcze człowiek, co cała przytomna publiczność żywa przyjęła sympatją. Była to atoli dopiero próba głosowania. Pewna część „starych" nie była jednak skrycie z tego zadowoloną i knuła coś niedobrego, z czego mogłoby wypaść wielkie licho, ale sam młody marszałek *in spe* rozciął węzeł gordyjski. W długiej, świetnej mowie podziękował wyborcom za zaszczyt i zaufanie, ale błagał ich, aby dla jedności i zgody nie dawali mu laski marszałkowskiej, gdyż najprzód jest jeszcze za młody do tego zaszczytu, a powtóre chce sobie dopiero pracą szczerą kiedyś tej godności na przyszłość się dosłużyć. Wszystkie zaś młode siły swoje poświęca już teraz sprawom powiatu, i chętnie nawet zostanie Aaronem, jeźli Mojżeszem będzie kto inny. Na tego innego zaproponował pana Idziego, któremu wiekiem i powagą należy się laska marszałka. Tym sposobem chce on zjednoczyć wszystkie czynniki powiatu, które wtedy pójdą w zaufaniu wzajemnem do wytkniętego celu.

Tak mniej więcej całą sprawę przedstawił mieszczanin, nie szczędząc pochwał nadzwyczajnych panu Andrzejowi, który mową i czynem stał się dzisiaj prawdziwym bohaterem.

Podróżny słuchał tego opowiadania z coraz większą uwagą. Uśmiechał się z zadowolenia i chciwem uchem łowił postronne wykrzyki radości.

Namyślał się kilka chwil. Zdawało się, że się z czemś waha. Na jego ruchomej twarzy malowała się widocznie pewna walka.... wreszcie sięgnął do pugilaresu, wydobył z niego kartę wizytową, a napisawszy przy świetle latarni kilka słów, oddał ją mieszczaninowi, aby tę kartę panu Andrzejowi doręczył. Usłużny mieszczanin przyrzekł, że to z radością wykona, a nawet był kontent z tej misji, która da mu sposobność zbliżenia się do człowieka, który w dniu dzisiejszym tyle sympatji we wszystkich sercach obudził.

Rzekłszy to mieszczanin utonął w tłumie, a podróżny wolnym krokiem zwrócił się do dworca, gdzie go już niecierpliwie oczekiwały kobiety. (C. d. n.)

tanie z Glarus, ażali prawdą jest co aresztowany na swoje uniewinnienie podaje. Pojedyńcze zaprzeczenie, powszechnie tu szanowanego profesora wystarczyło, by władze przekonać, iż nędznik ratować się pragnie bezczelnemi kłamstwy. Podaję te szczegóły, by zapobiedz fałszywym pogłoskom, jakie będą usiłowali rozsiewać po świecie wrogowie nasi.

Teatr polski w Poznaniu. Walne zebranie spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu, odbędzie się dnia 24. bm. Donosząc o tem, nadmienia *Dziennik Pozn.*, iż w tych dniach nadeszła już część maszyneryj dla teatru; wkrótce roboty około urządzenia tak jednych jak i drugich niebawem się rozpoczną. Okna i drzwi już ukończone; krzesła i loże w robocie; najdalej też za dwa tygodnie pokryty zostanie cały gmach dachem. Tak więc jest nadzieja, że gmach teatralny stanie gotowy w pierwszych dniach października br. W domu frontowym wreszcie poczynione będą takie tylko zmiany, jakie konieczne są dla ułatwienia wjazdu do teatru. W roku przyszłym dopiero dom ten przebudowany będzie w ten sposób, że teatr będzie odkryty od ulicy.

Bilety na żałobę. Twierdziliśmy, że rząd moskiewski już dawno zniósł zakaz bez dozwolenia policji noszenia żałoby w Kongresówce, tymczasem dziś ku wielkiemu naszemu zdziwieniu oglądaliśmy w oryginale bilet na noszenie żałoby. Wydany on został w połowie r. z. matce, której policja za 5 kop. srbr. pozwala nosić żałobę po córce przez jedenaście miesięcy. Bilet ten po moskiewsku i po polsku drukowany, w polskim języku brzmi jak następuje:

Bilet. Okazicielce niniejszego N. N. po śmierci córki dozwala się nosić żałobę do dnia N. N. 1874 r. Następuje data i podpis zarządzającego wydziałem. Na drugiej stronie zamieszczone ostrzeżenie z podpisem oberpolicimajstra Własowa.

Ad aeternam rei memoriam, a na ohydę rządu moskiewskiego fakt ten tu zamieszczamy. (*Dzien. Pozn.*)

W Paryżu policja tamtejsza schwyciła na gorącym uczynku kradzieży byłego urzędnika zajmującego niegdyś bardzo wysokie stanowisko i który obecnie ma już lat 80. Pojmano go w chwili, gdy chciał sprzątnąć kawałek mydła. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono mnóstwo najrozmaitszych przedmiotów skradzionych, a tworzących razem prawdziwy sklep norymberski. Były tam pończoszki, ołówki, grzebienie, jaja wielkanocne, portmonetki itp.; w szufladzie znaleziono 2,269 franków w złocie i srebrze. Rodzice tego nieszczęśliwego monomana zeszli ze świata śmiercią traiczną; ojca zamordowano w jego rodzinnym zamku podczas rewolucji, matka zaś w r. 1800 straciwszy 200,000 fr., zeskoczyła z okna na ulicę. Aresztowany jest ostatnim potomkiem jednej z wielkich rodzin z czasów Ludwika XIII.

Z Hali donoszą, że rodak nasz, Wiktor Szrant, złożywszy w kwietniu br. chlubnie egzamin krajowy na lekarza, uzyskał 21. maja po obronie inauguralnej rozprawy swej: „Die Cholera in ihrer Vertheilung auf die einzelnen Bezirke des preuss. Staates, mit Rücksicht auf die Bodenverhältnisse“, stopień doktora med. i chir.

Z Izby sądowej.

Proces ks. Franciszka Ząbeckiego z Zalasowy, przeciwko redakcji *Dziennika Polskiego* o obrazę honoru dnia 28. maja. (c. d.)

Wszystko, cośmy napisali w przeszłych numerach, odbyło się na posiedzeniu przedpołudniowem 28. z. m., na którem też posiedzeniu pp. Pieniążek i Konopiński złożyli byli przysięgę, potrzebną na prawdziwość faktów przez się podawanych. Po południu dnia wspomnianego, o godz. 4., na żądanie strony oskarżonej, posiedzenie drugie rozpoczęło się od powtórnego przesłuchania p. Pieniążka, a mianowicie co do kupna Kowalowej Górnej, ten punkt bowiem został był przedtem jakby nietknięty. Pan Pieniążek więc znów staje przed trybunałem i tak mówi:

— Kowalowa Górna należała do nieboszczki mej ciotki, pani Przytockiej, staruszki ociemniałej; dobrze więc mi ta sprawa wiadomą być może. Pani Przytocka, przeniósłszy tyle w swem życiu, szczególnie w roku 1846 (pomordowano jej członków rodziny), szczęśliwą była, że po tylu burzach, przynajmniej nie odmówił jej Bóg kąta, gdzieby spokojnie mogła przeżyć schyłek lat swoich, tem bardziej, że po 1846 r. dotknięta kalectwem ślepoty, naturalnie nie miała najmniejszej ochoty na starość kłopotać się choćby zmianą miejsca pobytu. Nieraz słyszałem od niej, że najmniejszego nie miała zamiaru sprzedania Kowalowej, gdy wtem stało się inaczej, a to w ten sposób: Zięć jej wyłudził był od niej pełnomocnictwo na sprzedaż Kowalowej i sprzedał takową księdzu Ząbeckiemu. Gdy się ślepa staruszka dowiedziała o tem, mocno się przeraziła. Mieszkałem o miedzę, posłała więc po mnie i mówi co się stało. Mówiła, że nie miała chęci sprzedania majątku; owszem, że chciała tam złożyć swe kości, a majątek zostawić dla córki, która była zawsze najnieszczęśliwszą w pożyciu małżeńskiem. Po sprzedaniu w ten sposób Kowalowej, porzuciwszy żonę, jegomość ten uciekł z panną służącą. Już to jedno dostatecznie charakteryzuje, jakim był człowiekiem ten, z którym ksiądz Ząbecki nie wahał się wchodzić w interes kupna i sprzedaży. Pytałem pani Przytockiej, jakim sposobem stać się to mogło, ażeby mieszkając z zięciem swym pod jednym dachem, nie wiedziała, iż ten wchodzi w układy z księdzem? Staruszka mi odpowiedziała, że przyjeżdżał często do zięcia jakiś jegomość, ale że ciągle rozmawiali z sobą po niemiecku, nie mogła więc nic rozumieć. Nieraz pytała zięcia, kto to ten pan, co tak często z nim konferuje i dla czego czynią to w obcym języku? — lecz zięć zbywał to tem to owem, i nic dowiedzieć się nie mogła.

Na te zeznania ksiądz odpowiada: 1) że żadnego udziału w wyłudzeniu pełnomocnictwa od ślepej staruszki nie miał; 2) że bywał wprawdzie w Kowalowej Górnej, ale z zięciem tej pani nie rozmawiał po niemiecku, że to ktoś inny rozmawiał po niemiecku, i nakoniec 3) że nawet nie miał potrzeby rozmawiania po niemiecku, bo nawet i po polsku nie mówił o kupnie i sprzedaży, bywając w Kowalowej Górnej, albowiem układał się o kupno takowej za pośrednictwem głównie osób trzecich, nie zaś osobiście z zięciem ślepej pani Przytockiej.

Ksiądz Ząbecki nie powiadał, dla czego do układów używał osób trzecich — i mniejsza nam o to; uderza nas bardziej to, czego właśnie nie ma w żadnym z tych punktów, a mianowicie, dla czego bywając w domu pani Przytockiej, ani razu ksiądz nie uważał za potrzebne jej wspomnieć, iż tentuje o nabycie jej mająteczku? Daruje nam ksiądz dobrodziej, ale wszystko to jakoś nieszczególnie wygląda. Że nie brał udziału w wyłudzeniu pełnomocnictwa —temu przeczyć nie jesteśmy w stanie, ale że jakoś naturalnem byłoby bardzo, zawiadomić staruszkę o tym interesie, to ksiądz nam przyzna.

W sprawie tej nabycia Kowalowej Górnej, zaraz po przeniesieniu się z probostwa Miechocińskiego na probostwo Zalasowskie (a zatem nabył ją około 1852 roku), dawał tu jeszcze ksiądz objaśnienia co do pieniędzy, za które kupił. Twierdził on mianowicie, że będąc na probostwie Miechocińskiem, nie z wycięcia lasu lecz z dziesięcin przyszedł do pieniędzy. Miał 1000 kop jednej dziesięciny—i z tej to dziesięciny w lat 7 uzbierał kapitalik, a wyniósł się z Miechocina z porady lekarzów. Lekarze zalecili mu byli zmianę miejsca dla zdrowia, opuścił więc Miechocin i przeniósł się do Zalasowej i Kowalowej.

Po danem tem wyjaśnieniu księdza, przewodniczący zarządza kolejne wprowadzenie świadków, stawionych przez księdza, a mianowicie: 1 wójta Ziemby; 2) gospodarza Szczepana Huzara *v.* Hussarza; 3) organistę Szymona Romańskiego i 4) cieślę Józefa Barda. P. Łubiński, w imieniu strony oskarżonej, żąda, aby podczas przesłuchiwania tych świadków, ksiądz nie znajdował się w sali, aby swoją bytnością nie wywierał presji na nich. Sąd na to się zgadza, ksiądz opuszcza salę rozpraw, na scenie zjawia się wójt Ziemba, Mazur rodowity, z akcentem swym mazurskim i zacięciem mazurskiem. Wyglądał twardo, jak mruk.

Wprzód jednak, nim przystąpimy do zapisania co było szczególniejszego w zeznaniach każdego z osobna, nie od rzeczy będzie dać charakterystykę ogólną tych świadków. Wszyscy oni otóż, świadczyli jednakowo dobrze dla księdza, jakby wyuczeni, na jeden sposób i ład — ale gdy tylko było ich spytać o czem się nietyczącem pogrzebu Marjanny lub dobroci księdza dla parafjan, wnet utykali jak zbici z wskazanego gościńca, byli pełni wahania w zeznaniach i szczególnie wtenczas trwoga ich i ambaras widocznym był dla każdego. Huzar naprzykład formalnej dostał drżączki, gdy po złożeniu przysięgi, przyszło odpowiadać.

Zeznania Ziemby dadzą się streścić w następujący sposób:

W sprawie śmierci i pogrzebu Marjanny i o zasługach księdza dla parafji (baldachim, ornaty, organy itd., wszystko z jego kieszeni; chłopi dali tylko 100 zł., a i szkole ksiądz pomagał), Ziemba podaje na korzyść księdza, lecz stwierdza przytem 1) ustanowienie taks pogrzebowych, 2) ogłoszenie testamentu po odjeździe doktora i 3) że *gdy Marjanna umarła, była już cholera w Zalasowej*; że on sam, tj. wójt Ziemba, doniósł o pojawieniu się cholery, w skutek czego zjechał wnet p. Kronenberg do wsi.

Pan przewodniczący chcąc bliżej się zawiadomić o płacy pobieranej przez księdza za pogrzeby, pyta wójta, co wtenczas ksiądz robi, gdy przyjdzie prosić go kto z biednych, by pochował dziecko lub ojca?

— „Daj co masz“ powiada wtedy ksiądz zwykle — wójt na to odrzeka. (A nie co możesz?).

— Czy zmarła Marjanna pozostawiła krewnych? — pyta dr. Łubiński.

— Pozostawiła brata.

— Czy była tam jaka komisja? — kontynuje dalej p. Łubiński. Wójt milczy.

— Czy przyjeżdżał jaki ksiądz, lub jaki komisarz z powiatu; czy wołał ludzi do siebie, czy zapytywał o pogrzeb Mazurówny? — dodaje p. przewodniczący.

— Nie.

— Czy nikt się was nie pytał w ogóle o nią później? — ze swej strony rzuca pytanie p. Rewakowicz, chcąc tej kwestji bliżej się przypatrzyć, przyczem pytał także, czy nie uskarżał się kto z ludzi na zdzierstwo przy pogrzebach?

— Nikt — odpowiada wójt na pierwsze z tych pytań. — Ja nie słyszał na drugie.

Ksiądz Ząbecki wspominał był także na początku rozprawy między innemi, że od czasu objęcia przez niego probostwa moralność ludu wielce się podniosła; że dawniej byli zbóje, łotry podpalacze i t. d. Pan Wajda Piotr je, dnych z panów przysięgłych zapytuje tedy wójta, czy prawdą jest, że tam lud u nich w Zalasowie moralniejszy niż przed dwudziestu paru laty, gdy tu nastał ks. Ząbecki?

Wojt milczy. Powtórne zapytanie nic nie pomaga; wójt stoi jak mruk.

— No powiedźcież wójcie; przecież to wam musi być wiadomo, boście gminy naczelnikiem — nalega p. Budzynowski.

— Ej *proszę* panów, taki był lud złodziejski jak i teraz!

Ogólna wesołość. (C. d. n.)

Dział literacko-artystyczny.

(*d. 3. czerwca*)

Kronika teatralna. Dzisiaj 3. bm. w teatrze „Robert djabeł“ opera w 5 aktach Majerbeera. Obie partje sopranowe Izabeli i Alicji odśpiewa pani Jakowicka.

* Repertoarz bieżący jest następujący: We czwartek, jako w święto Bożego Ciała, nie ma przedstawienia; w piątek po raz pierwszy komedja Gottschalla „Pitt i Fox“; w sobotę „Trubadur“ (występ Miłaszewskiego); w niedzielę „Pitt i Fox“ po raz drugi.

Z wystawy sztuk pięknych. (Ciąg dal.)

9) Kościół świętego Salwatora na Zwierzyńcu Ławrowskiego, jest bardzo pięknym krajobrazem. Koloryt nieco za szary.

10) Zbiór siana Walerego Brochockiego z Monachjum nie odznacza się ani odpowiednim wyborem tematu, ani wykonaniem. Plan za rozległy, figur nic nie mówiących wiele porozrzuconych po całym obrazie. Niezły koloryt jest jedyną zaletą tego pejzażu, za który malarz dość wygórowaną żąda sumę 300 gld.

11 i 12) Studja głów kobiecych Daniela Penthera odznaczają się poprawnym rysunkiem i wyborną karnacją.

13) Magdalena płacząca tego samego artysty jest wyborną kopją.

14) Domator C. Dylczyńskiego, jak widać z nazwy, należy do rzędu rodzajowych obrazów. Brak mu jednak tych wybitnych cech, tego pochwycenia przedmiotu z najcharakterystyczniejszej strony, które jest jedną z najgłośniejszych zalet rodzajowego malarstwa. Koloryt miękki i miły. (C. d. n.)

* Wystawa dzieł sztuki urządzona w Narodnym Domu przez Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, jest codziennie otwartą od godziny 10. z rana do godz. 5. popołudniu.

* W poniedziałek dnia 8. bm. na korzyść funduszu stypendyjnego im. Goszczyńskiego odbędzie się w teatrze hr. Skarbka koncert L. Marka, ze współudziałem p. Friderici-Jakowickiej, panny Pauliny Lachner, pp. Jareckiego i Borkowskiego, orkiestry teatralnej i pp. amatorów. — Program: 1) Uwertura z opery „Tanhäuser“ Richarda Wagnera wykona orkiestra pod dyrekcją p. Jareckiego. 2) Koncert F-moll C. M. Webera na fortepian z tow. orkiestry odegra p. L. Marek. 3) Duo z pieśni narodowych na dwa fortepiany odegrają panna P. Lachner i p. Marek. 4) Koncert E-moll F. Chopina na fortepian z tow. orkiestry (I. część z warjantami C. Tausiga) odegra p. L. Marek. 5) Duet z Hugenotów Meyerbeera odspiewają p. Jakowicka i p. Borkowski. 6) Koncert S-dur F. Liszta na fortepian z tow. orkiestry odegra p. L. Marek. 7) Chrystus, oratorjum F. Liszta część I. nr. 5. Trzej Królowie (marsz), wykona orkiestra pod dyrekcją p. Jareckiego. — Nastąpi „Przechodzień,“ nokturn sceniczny w 1 akcie F. Coppé. — Na zakończenie: Obrazy z żywych osób, przedstawiające apoteozę S. Goszczyńskiego, ułożone w postaci utworów jego, układu Karola Młodnickiego.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Sprawozdawcą Rady nadzorczej był p. Leonard Wężyk. Sprawozdanie to nadmienia: Z badania bilansu pokazuje się jasno Radzie nadzorczej, iż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, z powodu rozszerzenia swych czynności, przez przystępowanie nowo przybywających do ubezpieczenia w ciągłym znajduje się rozwoju.

Chociaż rok 13ty istnienia Towarzystwa, co się tyczy działu ogniowego, do najlepszych nie da się policzyć, daleko jednak jest pomyślniejszy, niż ubiegły, bo kiedy rok 1872-3 wykazywał niedobór 46.376 zł. 80 ct., rok 1873-4 według bilansu sprawdzonego przez R. n. wykazuje czysty dochód 54.925 zł. 47 ct. Czysty ten dochód, ponieważ nie wynosi 5 pct. od pobranych w tym roku zaliczek, nie może według statutu rozdzielony być między ubezpieczonych, ale do funduszu rezerwowego wliczonym być winien.

Przy tej sposobności czuje się Rada nadzorcza w obowiązku wyświecenia tego zarzutu, z którym się w kraju naszym spotkać można, iż ubezpieczeni szczególniej w ostatnich latach, nie otrzymują żadnego zwrotu, lubo takowy w pierwszych latach często był możebnym.

Dzieje się to z dwóch przyczyn: 1) iż rzeczywiście ostatnie lata z powodu zbyt licznych pożarów do pomyślnych zaliczyć się nie dadzą; 2) iż zaliczka przed dwoma laty stosunkowo do skali pobieranej w pierwszych latach istnienia Towarzystwa o 10 pct. raz na zawsze zniżoną została.

W skutek tego opuszczenia 10 pr. dochód zmniejszył się w ubiegłym roku o 60.000 złr., które dodawszy do pozostałości z roku ubiegłego, tj. do 54.925 złr. 47 c., okazałaby się pozostałość 114.925 złr. 47 c., która to cyfra pomimo tak znacznej liczby w ubiegłym roku pogorzel, dozwoliłaby udzielić 8 pr. zwrotu.

W dziale gradowym dość znaczny czysty dochód w roku ubiegłym odnośnie do zakresu czynności osiągniętym został, albowiem przenosi on kwotę złr. 40.009. Połowa tej kwoty według brzmienia statutu wliczoną być musi do funduszu rezerwowego, a druga pozostaje do rozporządzenia ogólnego zebrania.

Z zestawienia czteroletniego zaprowadzenia czynności asekuracyjnych w Królestwie Polskiem pokazuje się, iż Towarzystwo nasze operowało przez czas powyższy z zyskiem wynoszącym 5098 rubli 50 kop.

R. N. przedłoży Zgromadzeniu przyjęty już na zeszłorocznem zebraniu ogólnem Statut Towarzystwa wzajemnego kredytu, a to dla dopełnienia pewnych formalności, których ustawy i ministerjum wymagają, zanim ta tak wszechstronnie pożądana instytucja w życie wejść będzie mogła.

R. N. nie może milczeniem pominąć nieprzyjaciela, z którym się w tym roku spotyka, a którego jedynie pogardą publiczną pokonać można.

Tendencyjne baśnie i oszczerstwa, które odnoszą się tak do materjalnego stanu Towarzystwa, jak i do jego zarządu, rozsiewane są bez żadnej wątpliwości przez ludzi niechętnych lub mających interes w tem, aby naszemu Towarzystwu szkodzić.

Jedynie faktycznem jest to, że jeden z urzędników Towarzystwa w reprezentacji we Lwowie dopuścił się malwersacji, która najwyżej 7000 złr. szkody Towarzystwu przyniesie. Skoro tylko zwyż wymienione przeniewierzenie wykryto, urzędnik ten natychmiast ze służby oddalony został i poczyniono właściwe kroki, aby go do odpowiedzialności pociągnąć. Ale od podobnych wypadków żadne Towarzystwo finansowe, a szczególniej operujące na tak szeroką skalę, jak nasze, wolnem być nie może.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Pierwszy kurator obligacyj pierwszeństwa. Na wezwanie komisarza rządowego morawsko-szląskiej centralnej kolei, sąd handlowy ustanowił kuratora dla posiadaczy obligacyj pierwszeństwa pierwszej i drugiej emisji tejże kolei, celem zabezpieczenia praw tychże posiadaczy. Powodem tego był zły stan kolei i obawa, że przyszły kupon nie będzie wypłaconym. Jest to pierwszy wypadek zastosowania ustawy z 24. kwietnia br.

Handel drzewny. Tranzakcje drzewne dotąd bez ożywienia. Dobrego towaru mało na placu, a z nowego spławu prawie jeszcze nic nie przybyło. Przytem w Anglii i Francji pokup słaby. Jakkolwiek jeszcze teraz stanowczo wiedzieć nie można, jaki będzie pokup, gdy więcej kolei na plac przybędzie, to jednakże zdaje się być prawdopodobnem, że towar sosnowy będzie o $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ sgr. na kubiku tańszy jak w zeszłym roku, wyroby zaś dębowe nie wiele w cenie się zmienią.

Aleksander Makowski i Sp.

Wiedeń, 1. czerwca. (Kor. *Dz. Polsk.*) Na targ dzisiejszy przypędzono wołów galicyjskich 1686, razem 3693. Z rana targ był dobry, płacono za galicyjskie woły 32·50, 33—33·50, —później o pół godziny tak się targ złamał, że o zł. 1·51 mniej płacono za najkapitalniejsze woły i to z takimi procentami, że więcej nie kosztowały najkapitalniejsze woły jak 31 gld., może i mniej. Do zadziwienia, że w tym czasie cena tak spadła, kiedy Wiedeń i prowincja najwięcej wołów potrzebuje. 350 sztuk zostało niesprzedanych. *Krzysztofowicz.*

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Ostatnie wiadomości.

Otwarcie tunelu Łupkowskiego powinno spowodować zwrot w ruchu towarowym na kolei węgiersko-galicyjskiej. Od d. 1. b. m. idą przesyłki bez żadnego zatrzymywania się. Jednocześnie ma w obu ministerjach być poruszoną sprawa regulacji stosunków finansowych tej kolei, która jak wiadomo ma znaczny dług bieżący.

Od kilku dni nastały upały letnie. Z Węgier donoszą o poprawieniu się zasiewów, z Czech zaś o burzach gradowych. Stan Atmosfery u nas każe się również obawiać gradobicia.

W Czechach rozpoczęły się d. 3. b. m. wybory uzupełniające do sejmu prazkiego. kończą się zaś d. 6. b. m.

Wiedeń, d. 3. czerwca 10 godz. 40 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	28·—	Akcje kolei Karola-Lud.	249·—
„ Kredytowe	220·50	„ „ Południowej	140·—
„ Anglo-Austr.-B.	130·50	Baubank	54·—
„ Unionsbanku	97·50	Vereinsbank	8·—

Usposobienie: stałe, ożywione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 2. czerwca, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	26·50	Akcje Anglo-Bank	57·50
„ Węg. Kred.	146·50	„ Ungar. Ostbahn	50·—
„ Angl. Austr. B.	128·—	Galic. Indemnizacje	80·—
„ Związkowego B.	94·—	1864 Losy	131·—
„ Kolei Kar.-Ludw.	248·—	Koszycko-Oderberg.	138·—
„ „ Północnej	206·50	Verkehrsbank-Actien	74·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	50·25
„ „ Południow.	140·—	Baubank-Actien	49·50
„ „ Alföldzkiej	139·50	Staatsbahn „	318·—
„ „ Elżbiety	196·50	Bankveins „	70·—
„ „ Lw.-Czern.	137·—	Wiener Bauverein	30·75
„ „ Węg. Półn.	103·—	Hypoth.-Rentenbank	13·50
„ Vereinsbank	8·—	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	93	Berlin, Kolej państwowa	$189\frac{1}{4}$
„ Akcje kredytowe	130	„ Kolei rumuńsk.	$45\frac{1}{4}$
„ Lombardy	$83\frac{3}{4}$	„ Austr. noty bank.	$90\frac{5}{8}$
„ Galicyjskie	$110\frac{3}{4}$	Uspos.: stałe.	
Paryż, 3% renta	59·60.		

Lwów, 2. czerwca.

Jed. dług państ. w bankn.	69·35	Akcje Banku kredytow.	218·75
„ „ „ „ srebrze	74·75	Londyn	111·45
Losy pożyczki z r. 1860	106·—	Srebro	106·—
Akcje Banku wiedeńsk.	982·—	Napoleondor	8·92

Przyjechali do Lwowa od 2. do 3. czerwca.

Hotel Europejski. F. Tschuppik z Wiednia, H. Krokowski z Mościsk, St. Białoskórski z Staja, dr. E. Plutzer z Wiednia.

Hotel Żorża. A. hr. Piniński z Wiednia, W. hr. Rey z Widełek, T. Abgarowicz z Bratyszowa, A. Abrahamowicz z Targowicy, W. Cielecki z Byczkowic, J. Jaworski z Romanówki, M. Serwatowski z Korczmina, K. Lederer z Wiednia, S. Luttinger z Czerniowiec, R. Strasser z Borysławia.

Hotel angielski. K. Aumansdorfer z Rozdołu, J. Beyayn z Porudna, A. Hoppen z Swaryczowa, N. Jaroszyński z Hnidawy, St. Łodyński z Nahorca, S. Moraczewski z Wołynia, B. Skibniewski z Podola, K. Wysocki z Ostoburza.

Hotel Warszawski. J. Horodecki i T. Podowski z za Kordonu.

Hotel Krakowski. M. Chorbkowski i A. Sosnowski z za Kordonu, E. Daszkiewicz z Maknniowa.

Z powodu święta następny numer „Dz. Pol.“ wyjdzie w piątek.

Lwów z Izby handlowej dnia 2. czerwca

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	148 —	146 50
„ Lwow.-Czerniowieckiej	142 50	140 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	218 —	211 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	84 —	83 25
„ „ „ 4 „ „	74 80	73 80
„ „ „ 5 „ w 37. l.	84 —	83 25
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	87 40	86 75
Gal. zakładu kred. włośc.	93 —	92 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	81 40	80 40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	21 —	19 —
„ Stanisławowa	15 50	13 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 13
„ cesarski	5 30	5 22
Napoleondor	8 98	8 89
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 50	105 25
Wiedeń, 1. czerwca.		
5 pro. jed. dług. pań. bank.	69 55	69 40
„ „ „ „ srebr.	74 80	74 45
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	8 25
„ „ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ „ węgiersk.	74 75	74 —
„ „ „ „ galicyj.	81 —	80 —
„ „ „ „ bukow.	77 50	77 —
„ „ „ „ siedmiog.	72 —	71 25
Węg. pożycz. kol. 300 pro. 500 franków 120 złr.	95 2	93 —
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	91 25	91 10
„ galicyjskie	74 —	73 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	95 25	94 75
„ węgierskie listy	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	95 50	95 —
„ [illegible] w 33 latach	84 —	83 50
6 [illegible] 120 złr.	119 [illegible]	119 25

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	97 —	96 50
„ „ „ 1860	106 25	106 10
„ „ „ 1864	130 50	129 50
„ prem. poż. węgiers.	74 25	73 75
„ Comorenta	20 50	19 50
„ Kredytowe	159 —	158 50
„ żeg. parowej na Dunaju	90 50	90 —
„ księcia Salm	81 —	80 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St.-Genois	22 —	21 —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglewich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	524 —	522 —
Kolei północ. Ferdynanda	2065	2050
„ rządowej fr. a.	316 50	316 —
„ zachodniej ces. Elżb.	195 —	194 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	138 50	138 —
„ galicyjskiej	244 75	244 25
„ czerniowieckiej	140 —	133 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	104 —	103 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	156 50	150 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	140 —	139 —
„ koszycko-bogum.	137 —	136 50
„ siedmiogrodzkiej	135 —	134 —
„ cisańskiej	211 —	210 —
„ wschodnio-węg.	49 50	49 —
„ austr.-północno-zachod.	179 —	177 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	197 —	196 —
Banku narod. austrjac.	982 —	981 —
Zakładu kredytowego	216 25	216 —
Akcje banku anglo-austr.	125 50	125 —
„ „ angl.-węg.	83 —	82 50
„ zakładu kredyt. węg.	144 75	144 5
„ bank. franko-austr.	25 50	25 —
„ „ franco-węgiersk.	58 50	58 —
„ „ krajowego galic.		
„ [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	19 —	56 50
„ galic. hipotecznego	87 —	84 75
„ austr. związkow.	7 75	7 50
„ dla obrot. ogólnego	74 —	72 —
„ austr. ogól. banku	43 —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei [illegible]	88 —	82 —
„ ces. [illegible] 5 pro. za 100 złr. k. m.	93 —	92 50
„ (Emis. 1862) „ „	92 50	91 50
„ rząd. St. 500 fr.	138 50	138 —
„ „ Emis. 1867 fr.	133 25	133 —
„ połudn. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1875-1876 6 pro.	225	224 —
„ pół. G. F. 100 złr. m. k.	94 75	94 50
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ „ „ w sr. 5pro. wa.	104 20	104 90
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	— —
Kolei połud.-pół. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze	99 —	98 50
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	107 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	108 95	103 —
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	76 75	76 25
„ „ Emisja 1867	87 75	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa po 200 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	94 50	94 25
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty. Cesarskie korony	5 24	5 33
Dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 94	8 93
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 —	105 87
Srebro, kupony	106 —	105 75
Talary związkowe	— —	— —
[illegible]	1 65	1 65

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw kosztów wyśmienita

Revalescière du Barry z Londynu.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna „Revalescière du Barry,“ która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp., nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom: 2586

Certyfikat Nr. 74.670. Wiedeń 13. kwietnia 1873. Przed 7 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakańszym. Cierpiałem bole piersiowe i nerwowe, schnąłem z dnia na dzień i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studjach. Usłyszałem o pańskiej cudownej „Revalescière,“ począłem ją używać i mogę pana upewnić, że po 1-miesięcznem używaniu jej wyzdrowiałem zupełnie i wzmocniłem się tak, że bez żadnego drżenia rąk mogę pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne pożywienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić i zostaję z uszanowaniem Gabrjel Teschner, uczeń wyż. szkoły handl.

Certyfikat Nr. 73.668. Mittrowitz, 30. kwietnia 1871. Dzięki doskonałej mączce, siostra moja, która cierpiała na nerwowy ból głowy i bezsenność, znajduje się na drodze polepszenia po zażyciu 3 ft. Zarazem ośmielam się prosić pana, abyś mi za pobraniem poczt. przysłał 1 ft. zwykłej Revalescière, z obszerną instrukcją zażywania tej mączki u dzieci 8-tygod. Z uszanowaniem Mikołaj G. Kostits.

Certyfikat Nr. 73.704. Przilep, poczta Holleschau na Morawie, 7. maja 1871. Ponieważ spożyłem już kupioną od pana „Revalescière du Barry,“ która mi wielką ulgę sprawiła w cierpieniach żołądka i niestrawności, przeto upraszam pana przysłać mi jeszcze dwa funty prawdziwej Revalescière. Z szacunkiem Józef Rohaczek, leśniczy.

„Revalescière du Barry“ pożywniejsza jest od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 cnt., za funt 2 złr. 50 cnt., 2 funty 4 złr. 50 cnt., 5 funtów 10 złr. 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkokty w puszkach po 2 złr. 50 cnt. i po 4 złr. 50 cnt. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cnt., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cnt., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cnt., w proszku na 120 filiżanek 10 złr. na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Główny skład w Wiedniu u Barry du Barry & Comp. Wallfischgasse 8 jako też wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też „Revalescière“ swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: w BIAŁEJ: u aptekara Alojzego Reicherta i Eryka Kelera apt. pod Lwem; w BOCHNI: u I. E. Bulsiewicza; w BRODACH: u G. Grünspanna; w CZERNIOWCACH: u Ignacego Schnircha; w DROHOBYCZU: u Ludwika Dobrzynieckiego; w KOŁOMYI: u J. Sidorowicza; we LWOWIE: u Piotra Mikolascha, aptekarza, Leopolda Rottendera, Zygmunta Ruckera aptekarza, F. W. Królikowskiego, Jakóba Beisera, Karola Schubutha i Juliusza Reissa; w PESZCIE: u Józefa v. Török, aptekarza; w PRADZE: u Józefa Fürsta; w PRZEMYŚLU: u Edwarda Machalskiego; w RZESZOWIE: u J. Schaittera & Comp.; w STANISŁAWOWIE: u Ferdynanda Stechera; w TARNOPOLU: u A. Morawetza i Fr. A. Bucholta apteka obwodowa; w TARNOWIE: u A. Tenenyna aptekarza pod Aniołem i W. T. A. Wielogórskiego.

C. k. uprzywil. kolej żelazna
Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.
(Linje austrjackie.)
ROZKŁAD JAZDY
Począwszy od 1[go] Czerwca 1874 roku aż do odwołania.

Przy pociągach osobowych pospieszn. Nr. 1 i 2 znajdują się tylko wagony I. i II. klasy. Przy pociągach mięszanych Nr. 3, 4, 5 i 6 znajdują się wagony I., II. i III. kl.

Ze Lwowa do Suczawy

w połączeniu od **Wiednia, Berlina, Krakowa, Odessy** do **Botuszan, Jass, Romania, Gałaczu** i **Bukaresztu.**

Mil	Kilometrów	Stacje		Pociąg osobowy pospieszny Nr. 1 godz.	Nr. 1 min.	Pociąg mięszany Nr. 3 godz.	Nr. 3 min.	Nr. 5 godz.	Nr. 5 min.
—	—	**Wiedeń**	odch.	10	45	8	30	8	—
55.5	418	**Kraków**	„	9	35	11	13	10	36
100.5	716	**Lwów**	przych.	5	57	9	45	10	50
—	—	**LWÓW**	odch.	6	50	11	48	12	50
1.5	11	Sichów	„	—	—	12	17	1	23
3.5	25	Staresioło	„	—	—	12	50	2	1
4.5	35	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	1	13	2	24
5.5	43	Wybranówka	„	—	—	1	30	2	41
6.5	50	Borynicze	„	8	9	1	51	3	—
8.5	63	Chodorów	„	8	29	2	24	3	29
9.5	70	Bortniki	„	—	—	2	44	3	45
11.5	88	Bukaczowce (Restaur.)	„	9	8	3	29	4	27
13	100	Bursztyn-Demianów	„	9	27	4	—	4	55
14.5	112	Halicz	„	9	45	4	31	5	25
16.5	126	Jezupol	„	10	6	5	2	5	54
18.5	140	**Stanisławów** (Restaur.)	przych.	10	28	5	32	6	23
			odch.	10	33	5	52	6	58
21.5	163	Ottynia	„	—	—	6	45	7	56
23.5	180	Korszów	„	—	—	7	31	8	51
25.5	196	**Kołomyja** (Restaur.)	przych.	11	54	8	3	9	25
			odch.	11	57	8	18	9	50
28	215	Zabłotów	„	—	—	9	2	10	34
30.5	231	Śniatyn-Załucze	„	12	51	9	42	11	18
32	242	Niepołokowce	„	—	—	10	6	11	44
33	252	Łużany	„	—	—	10	30	12	9
34.5	265	Sadagóra	„	—	—	10	55	12	36
35	266	**Czerniowce** (Restaur.)	przych.	1	42	11	—	12	41
			odch.	1	57	11	35	1	21
35.5	272	Volksgarten	„	—	—	11	57	1	44
37.5	286	Kuczurmare	„	2	29	12	36	2	32
39.5	300	Hliboka	„	2	58	1	29	3	23
40.5	307	Czerepkowce-Sereth	„	—	—	1	50	3	39
41.5	318	Ruda	„	—	—	2	11	4	—
43	326	Hadikfalva-Radowce	„	3	41	2	33	4	27
43.5	332	Istensegits	„	—	—	2	48	4	42
44.5	338	Milleszowce	„	—	—	3	4	4	58
45.5	348	Hatna	„	—	—	3	24	5	16
47	356	**SUCZAWA**-Ickany (Restaur.)	przych.	4	26	3	40	5	30
			odch.	5	11	5	11	6	30
61	459	**Roman**	przych.	8	9	8	3	11	35
65	494	**Jassy**	„	8	44	8	44	1	13
55	417	**Botuszany**	„	7	40	7	40	1	23

Z Suczawy do Lwowa

w połączeniu od **Bukaresztu, Gałaczu, Romania, Jass** i **Botuszan** do **Odessy, Krakowa, Berlina** i **Wiednia.**

Mil	Kilometrów	Stacje		Pociąg osobowy pospieszny Nr. 2 godz.	Nr. 2 min.	Pociąg mięszany Nr. 4 godz.	Nr. 4 min.	Nr. 6 godz.	Nr. 6 min.
		Roman	odch.	8	52	8	52	4	53
		Jassy	„	6	53	6	53	3	25
		Botuszany	„	9	—	9	—	3	—
—	—	**SUCZAWA**-Ickany (Restaur.)	przych.	11	50	11	50	9	55
			odch.	12	35	1	10	11	30
1	8	Hatna	„	—	—	1	27	11	47
2.5	18	Milleszowce	„	—	—	1	52	12	9
3	23	Istensegits	„	—	—	2	5	12	23
4	30	Hadikfalva-Radowce	„	1	20	2	26	12	45
5	38	Ruda	„	—	—	2	44	1	3
6.5	49	Czerepkowce	„	—	—	3	10	1	29
7.5	56	Hliboka	„	2	2	3	34	1	53
9.5	70	Kuczurmare	„	2	30	4	14	2	39
11	84	Volksgarten	„	—	—	4	43	3	8
12	90	**Czerniowce** (Restaur.)	przych.	3	1	4	59	3	24
			odch.	3	16	5	24	3	54
12	92	Sadagóra	„	—	—	5	31	4	1
13.5	104	Łużany	„	—	—	5	57	4	27
15	114	Niepołokowce	„	—	—	6	19	4	49
16.5	125	Śniatyn-Załucze	„	4	10	6	50	5	21
18.5	141	Zabłotów	„	—	—	7	23	5	58
21	161	**Kołomyja**	przych.	5	3	8	—	6	37
			odch.	5	6	8	15	6	52
23	177	Korszów	„	—	—	8	53	7	38
25.5	193	Ottynia	„	—	—	9	37	8	26
28.5	216	**Stanisławów** (Restaur.)	przych.	6	28	10	17	9	10
			odch.	6	33	10	37	9	30
30.5	231	Jezupol	„	6	55	11	5	10	7
32	245	Halicz	„	7	16	11	39	10	42
33.5	256	Bursztyn-Demianów	„	7	34	12	4	11	9
35	268	Bukaczowce	„	7	55	12	36	11	43
37.5	286	Bortniki	„	—	—	1	11	12	18
38.5	293	Chodorów	„	8	32	1	27	12	34
40	305	Borynicze	„	8	54	1	58	1	6
41	313	Wybranówka	„	—	—	2	13	1	22
42	321	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	2	30	1	39
43.5	330	Staresioło	„	9	34	3	—	2	8
45.5	345	Sichów	„	—	—	3	36	2	42
47	356	**LWÓW** (Restaur.)	przych.	10	13	4	—	3	5
—	—	**Lwów**	odch.	11	28	5	5	5	5
45	342	**Kraków**	przych.	7	33	3	18	5	39
100.5	760	**Wiedeń**	„	4	55	5	5	4	55

Liczby w obwódkach ▭ oznaczają godziny nocne, począwszy od godziny 6-tej wieczorem do godziny 6-tej rano.

Obrót pociągów na kolei **Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej,** regulowany podług czasu Lwowskiego.

Średni czas **Lwowski** wyprzedza czas Pragski o minut 39;
„ „ **Stanisławowski** „ „ Lwowski „ „ 2;
„ „ **Kołomyjski** „ „ „ „ „ 4;
„ „ **Czerniowiecki** „ „ „ „ „ 8;
„ „ **Suczawski** „ „ „ „ „ 7.

2373 2—2

Wiedeń, w Maju 1874.

C. k. uprzywil. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

KAPELUSZE

Filcowe w różnych fasonach i gatunkach	od złr. 2·50 do 6 złr.
Materjalne szyte	„ „ 2·— „ 5 „
Słomkowe i panama	„ „ 1·50 „ 10 „
Czapki różnego rodzaju	„ „ 1·— „ 3 „
Deszczochrony jedwabne . . .	„ „ 6·— „ 12 „
Deszczochrony alpaka	„ „ 2·50 „ 5 „

MAGAZYN KAPELUSZÓW
MARCINA MÜLLERA
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 17

poleca świeżo nadeszły transport

NOWOŚCI
na Sezon wiosenny i letni.

Cylindry najnowszego fasonu jedwabne	po złr.	6, 7 do 8.
Cylindry filcowe popielate i czarne	od „	6 „ 8.
Chapeau-Claque atłasowe i matowe	po „	6, 7 „ 10.
Koszule białe	od „	2 „ 8.
Koszule kolorowe	„ „	1·50 „ 3.
Koszule oxford prawdziwe angielskie	po „	4.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą za nadesłaniem miary wziętej wewnątrz kapelusza. 2382 1—?

Znany z taniości
nowo urządozny handel

KAMILA STYZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, poleca

Znakomite jedynie **pragskie Rękawiczki** glancowne i jelonkowe wyszczególnione medalem na wystawie światowej. wiosenne Krawatki, Szaliki damskie i męskie, Kołnierzyki, Manszety w najnowszym guście i w największym wyborze.

Płaszcze gutaperkowe, Kalosze rosyjskie, Parasole od złr. 1·50 do 10 złr., Laski, Cygarniczki, liberyjne rękawiczki, guziki i galony.

Cerata amerykańska do obicia mebli, również na stoły i podłogi, ceratka woskowa, jedwabna i gutaperkowa, używana na prześcieradła dla chorych lub dzieci.

Torby, Necesery podróżne, Albumy grające, Portmonetki, Tytonierki, Kasetki, Toaletki, Lusterka, Szczotki do włosów i sukień, Grzebienie do czesania i do warkoczy, Nożyczki z fabryk angielskich, Brzytwy, Scyzoryki, Noże, Widelce, Łyżki alpakowe, Chochle, Korkociągi i t. p. 2159 8—?

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie
poszukuje 2375 1—2

Praktykanta
z dobrem wykształceniem szkolnem.

List otwarty
do Wielmożnego Dra Med.

SZCZĘSNEGO ORZAKIEWICZA
lekarza kolejowego w Szczercu.

Przebacz Panie, iż publicznie do Ciebie piszemy, czynimy to dla tego, aby uczucia wszystkich nas połączyć w jedność — a tym sposobem spotęgować prośbę naszą. Panie! okolica i miasto nasze przez Twój odjazd zostały zupełnie osierocone, bośmy stracili nietylko najzdolniejszego i najsumienniejszego lekarza, ale oraz serdecznego w każdym razie przyjaciela, ubodzy zaś, lekarza i wielkiego dobrodzieja. Gdyś był wśród nas, nie umieliśmy Cię ocenić i uszanować — po stracie gorżki żal. Ileż to w czasie 18-letniego pobytu Twego pośród nas, nawiedziło nas ciężkich słabości, strasznych epidemij i innych zmartwień i dolegliwości, a wszystko to Twa praca i prawdziwe poświęcenie się dla cierpiącej ludzkości, uśmierzyła, uleczyła, wspomogła i ukoiła. Dziś w rozpaczy widzimy cośmy stracili. Panie! nie dobierając słów Dobrodzieju, bez Ciebie żyć nie możemy; jeżeli nas kochałeś i jeszcze kochasz tak jak my Cię kochali, kochamy i kochać zawsze pragniemy, to serdecznie prosimy, powróć do nas, a uszczęśliwisz nietylko miasto nasze, ale i całą okolicę. W nadziei, że jesteś miasta naszego honorowym obywatelem, to i prośbie naszej obywatelskiej z gorącego serca płynącej, odmówić nie raczysz — a my Ciebie nietylko serdecznie powitamy, ale i koszta podróży zwrócimy.

2367 1—1 *(Następuje 114 podpisów.)*

STANISŁAW BIAŁCZYNSKI
majster szklarski

po długoletniej praktyce w swym zawodzie tak w kraju jak i zagranicą, otworzywszy

pierwszą pracownię szklarską
we Lwowie przy ulicy Wałowej l. 15,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności, a szczególniej pp. Budowniczym, jako wykonawca wszelkich robót szklarskich przy wszelkich budowlach z największym komfortem i po

cenach najumiarkowańszych.

Nr. 391 pr. 2345 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posad opróżnionych w etacie urzędników konceptowych Magistratu król. stoł. miasta Lwowa, a to:

2 radców z płacą roczną 1600 złr., ewentualnie 2 sekretarzy z płacą roczną 1200 złr. w.a., tudzież 4 koncypistów z płacą roczną 800 złr.:

3 adjunktów konceptowych z płacą roczną 700 i 600 złr. i

2 praktykantów konceptowych z płacą roczną 500 złr. w. a. i z wyjątkiem praktykantów z prawem do emerytury według postanowień statutu emerytalnego dla urzędników i sług gminy miasta Lwowa, rozpisuje się niniejszem, stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 13. b. m., konkurs z terminem do **końca czerwca** b. r.

Kandydaci zechcą w terminie tym wnieść podania swe w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i należytego uzdatnienia, a mianowicie ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież, z wyjątkiem kandydatów na posady praktykantów, złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego z ustawodawstwa politycznego, oraz wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi i dotychczasowe zatrudnienie.

Od Prezydjum Magistratu
król. stoł. miasta.
Lwów, dnia 21. maja 1874

Grundbesitzer!

Nachdem in neuerer Zeit die Kartoffel-Stärkefabrikation einen der ergiebigsten Landwirthschaftlichen Industrie-Zweige geworden, und in Böhmen, Schlesien, Posen, Ost-Preussen und andere Gegenden Grundbesitzer und Landbauer, da, wo Kartoffeln schwieriger zu verwerthen sind, und Viehfutter rar ist zur Erhaltung und Ausdehnung des Viehstandes kleine Fabriken von Grühnnmehl (nasse Stärke) errichtet haben, worin sie ihre Kartoffeln zu Mehle verarbeiten, dasselbe in nassen Zustand den Sirupfabriken zufuhren und den Abfall als Viehfutter verwenden, lässt sich wohl annehmen, dass diese fabrikation auch hier zu Lande mit gutem Erfolge betrieben werden kann, zumal Viehstand und Boden auch hier einer tüchtigen Pflege nicht enthoben werden können.

In Galizien werden diese Grünnmehlfabrike noch nicht angetroffen, und weil diese ohne Zweifel unter denselben günstigen Aussichten auch hier in's Leben treten könnnen, macht der Unterzeichnete diejenigen Grundbesitzer darauf aufmerksam, welche dazu geeignete Besitzungen haben.

Die Kosten der Werkzeuge benöthigt um 40 bis 50 Koretz per Tag mit Göpelgetriebe zu verarbeiten, belaufen circa 1800 fl., und um 120 bis 130 Koretz per Tag mit einer Dampfmaschine von 6 bis 8 Pferdakraft zu verarbeiten, wurden diese circa 5000 fl. ausmachen. Der Raum zu einer solchen Einrichtung erfordert 12 à 1500 □ Fuss.

Die Resultate, welche diese kleine Fabrike erzielen, sind günstig, denn ausser dass man für das Mehl einen guten Preis macht, hat man kräftiges Viehfutter, was das Erhalten eines guten Viehstandes, ein regelmässiges Düngen und fruchtbarhalten des Ackers ermöglicht.

Wie gesagt ist, zur Errichtung einer derartigen Fabrik wenig Kapital und Raum nöthig, die Nähe eines klaren und guten Wassers ist aber unentbehrlich.

Endesgefertigter ist bereit Reflektanten mit den Lieveranten der Werkzeuge in Verbindung zu bringen, und sich für längere Zeit, z. B. 6 Jahren, zu verpflichten, das nasse Mehl in Verhältniss zu dem von ihm gezahlten Preise für Kartoffeln abzunehmen, will auch, wenn es gewünscht wird, den ersten 4 bis 6 solcher Fabrike den Belauf der Werkzeuge vorschiessen, welcher Vorschuss dann successive durch Lieferung von Mehl restituirt wird.

Kostenanschläge der Einrichtungen und weitere Aufklärungen werden gerne ertheilt.

W. A. Scholten,
Fabrikant von Kartoffelstärke und Sirup in **Tarnow.**

2368 1—2

L. 1320. 2349 3—3

Ogłoszenie.

Celem uzyskania planów na budowę gmachu dla szkoły wyższo-realnej i szkół miejskich w Stryju, gmina król. wolnego miasta Stryja rozpisuje niniejszem konkurs, przeznaczając nagrodę w kwocie 1000 złr. dla autora planu za najlepszego uznanego, zaś 500 złr. dla autora drugiego z kolei planu.

Obie te premjowane plany staną się własnością miasta Stryja, autor planu pierwszą nagrodą uwieńczonego, obowiązany będzie dostarczyć potrzebne do wykonania kosztorysy.

Plany wniesione osądzone będą najdalej do 1. Października b. r. przez komisję z rzeczoznawców i członków Rady miejskiej stryjskiej złożoną.

Gmina miasta Stryja zaprasza przeto panów architektów do przedłożenia planów najdalej do dnia **1. sierpnia** b. r.

Program budowy, rys gruntu budowlanego i szczegółowe warunki konkursu udzieli na żądanie Magistrat miasta Stryja.

Z Magistratu król. wolnego miasta.
Stryj, dnia 11. maja 1874.
Fruchtman.

Towarzystwo Galicyjskiej kasy Zaliczkowej
21 ulica Halicka,

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności
od **jednego złr. w. a.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** za 3-dniowem wypowiedzeniem.
„ **7%** „ 14- „ „ 2346 3—3
„ **8%** „ 30. „ „

Udziały zaś Członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.



WICHERA & KERMAN
jeneralni reprezentanci firmy

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
utrzymują na swych składach

we Lwowie i w Czerniowcach

wielki wybór maszyn i narzędzi rolniczych, **w szczególności:**

Grabie nowo ulepszone całkiem z kutego żelaza, jedno i dwu konne z zębami ze stali sprężynowej z koziołkiem lub bez tegoż Claytona & Shuttlewortha.

Oryginalne amerykańskie grabie „Ithaka", z koziołkiem lub bez tegoż w cenie od złr. 140 do 160 złr. w. a.

Johnstona dwukołowe **kosiarki** całkiem z kutego żelaza z dwoma nożami w cenie po koniec maja b. r. 325 złr. w. a.

Johnstona dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma stalowymi aparatami do żęcia i czterema nożami w cenie po koniec maja b. r. 615 złr. w. a.

Johnstona nowo ulepszono **żniwiarki** z dwoma nożami w cenie po koniec maja bieżącego roku 510 złr. w. a.

Bukeye dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** z dwoma stalowymi aparatami do żęcia i czterma nożami po koniec maja b. r. w cenie 580 złr. w. a.

Champion dwukołowe kombinowane **żniwiarko-kosiarki** kompletne 585 złr. w. a.

Zestawienie i użycie nabytych żniwiarek mogą nadzorcy pp. komitentów w naszych zakładach bezpłatnie się wyuczyć, jak niemniej chętnie wysyłamy na żądanie monterów w tym celu za zwykłem wynagrodzeniem, jeżeli tylko możność po temu będzie.

Cenniki wysyłamy gratis i franco. 2350 3—6

Wichera & Kerman,
skład fabryczny i komisowy dla maszyn rolniczych
we Lwowie i w Czerniowcach.

Przysłowia Polskie
odnoszące się

do nazwisk szlacheckich i miejscowości
spisał i objaśnił

Aleksander Weryha Darowski.

Poznań 1874.

Cena 2 złr. 40 cnt. w. a.

Do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 2360 2—2

Niżej podpisana ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 24. maja r. b. otwiera

KAWIARNIĘ

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 7 naprzeciw Banku Włościańskiego, a zaopatrzywszy się w doborowe napoje w zakres ten wchodzące, jakoteż i w dobre wina, tak krajowe jak i zagraniczne, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 2341 3—3

M. Dobrowolska.

L. 32 pr. 2352 2—3

Obwieszczenie.

W okręgu c. k. Dyrekcji galicyjskich dóbr i lasów skarbowych są do obsadzenia cztery posady elewów lasowych, a mianowicie dwie posady, połączone z rocznym adjutum 600 złr., a dwie posady z adjutum rocznych 500 złr. — a w razie użycia tychże elewów przy pomiarze i systemizacji lasów, z dodatkiem ryczałtu na wycieczki służbowe.

Ubiegający się o te posady, winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowody wieku, nabytego wykształcenia fachowego w szkole lub akademii leśnej, umiejętności języka polskiego i zatrudnienia dotychczasowego, w przeciągu trzech tygodni do Dyrekcji dóbr i lasów w Bolechowie bezpośrednio.

C. k. Dyrekcja lasów i domen.
Bolechów, d. 21. maja 1874.
Brodowicz.

1100 formularzów
Prośb i dokumentów prawnych
zamiast za **6** złr. tylko za **4** złr.

Wyprzedaż zupełna dzieła **„Polski Adwokat domowy"** z dodatkiem dzieł **„Sekretarz domowy"** i **„Ustawa w sprawach drobiazgowych"** z 60 wzorami, tudzież **„Nowa ustawa tabularna"** z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z roku 1872, jako też **„Nowa ustawa o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji"** z roku 1874. Cena sklepowa 6 złr. Kupujący takowe w przeciągu dni 40 otrzymają

tylko za 4 złr. w. a.

Dzieła te zawierają oprócz całej procedury prawno-sądowej cywilnej, karnej i wojskowej przeszło 1100 formularzów wszelkich możliwych prośb, dokumentów i aktów prawnych i prywatnych — we wszelkich sprawach i zawodach.

Użyteczność i praktyczność dzieł tych, a szczególniej **„Adwokata domowego"** **pierwszego w języku polskim,** dowodzi rozchwycenie w krótkim czasie prawie całego ogromnego nakładu, z którego tylko kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pozostało, a które po nadzwyczaj zniżonej cenie 4 złr. zupełnie wyprzedać postanowiłem. Po upływie dni 30 wraca napowrót cena sklepowa 6 złr.

Każdy chcący sam siebie bez pomocy adwokata prawnie zastępywać, bez tego dzieła obejść się nie może,— które umożebnia każdemu, chociaż nieprawnikowi, sporządzenie wszelkich aktów prawnych. 2260 6—6

Zamówienia za zaliczką lub pobraniem z dodatkiem 6 cnt. na list przesyłkowy.

H. Bodek,
Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, że wystąpiwszy z zakładu takzwanego „Ojczysty Bank ubezpieczeń życiowych we Wiedniu", przyjąłem inspektorat naszej krajowej instytucji

Galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń
we Lwowie,

przyczem wysoką P. T. Publiczność do przystąpienia w celach zabezpieczenia do Towarzystwa naszego zapraszam.

2358 2—3 **Wojciech Sylwerjusz Toczyski.**

Zaproszenie!

Delegaci galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w czasie ogólnego zgromadzenia w lutym r. b., uznając potrzebę zawiązania stowarzyszenia zaliczkowego dla rolników, na wzajemności opartego, celem dostarczania członkom tegoż, na umiarkowane warunki, gotowych pieniędzy, potrzebnych do obrotu w gospodarstwie, włożyli na podpisanych obywateli ziemskich, urzędujących w Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego obowiązek, ażeby się tą sprawą zajęli, Statut odpowiedni ułożyli, następnie rozpowszechnili i interesowanych do utworzenia takiego Towarzystwa zawezwali.

Podpisani wywiązując się z danego im polecenia, ułożyli Statut na podstawie ustawy państwowej z dnia 9. kwietnia 1873, a chcąc przedłożyć zgromadzeniu obywateli całego Kraju całego Statut zupełnie dokładny i odpowiadający potrzebom, zaprosili ankietę, w której udział wzięli, oprócz podpisanych członków Dyrekcji, następujący obywatele: WWni Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, dr. Piotr Gross, Maciej Kunaszowski, Alfred Młocki, Zygmunt Medwecki, Mieczysław Potocki, dr. Paweł Skwarczyński, dr. Marceli Tarnawiecki, Tytus Zarzycki, dr. Wiktor Zbyszewski i Franciszek Zima.

Zapraszają przeto podpisani niniejszem tak PP. właściciele dóbr jako też dzierżawców, ażeby dla zawiązania rzeczonego Stowarzyszenia zaliczkowego przybyć zechcieli na zgromadzenie do Lwowa, które się odbędzie dnia **18. czerwca 1874** w gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przy ulicy Karola-Ludwika, w sali radnej na I. piętrze, o godzinie 11tej rano. 2361 2—3

We Lwowie, dnia 28. maja 1874.

Kazimierz hr. Krasicki, Włodzimierz hr. Russocki, Konstanty Tchorznicki, Józef Pajączkowski, Jakób Wiktor.

GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna kwasowa
WODA.

Specyficzne jej działanie rozciąga się na choroby gardła, kwasy żołądkowe, kurcze żołądkowe, chroniczny katar kanałów oddechowych, chroniczny katar pęcherza. Jest przytem **najświetniejszym** napojem orzeźwiającym w każdej porze dnia. Przy istniejącej wo wszystkich wielkich miastach lichej wodzie do picia, w skutek której wytwarzają się choroby epidemiczne i rozszerzają, woda ta zaleca się najmocniej jako najczystsza woda kwasowa.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach, broszury, cenniki i t. d. i t. d. bezpłatnie rozsyła **właściciel** 2045 6—18

Henryk Mattoni.
W Karlsbadzie (Czechy).

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO
przy ulicy Wałowej pod l. 4,

przyjmuje od 1. maja 1873 r. począwszy

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI
od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem, 3ciej do 5tej po południu. 2006 26—?

Ważne dla DAM!

Przez wypadkowe zakupno.

PARASOLKI Czarne prawdziwe **Lyońskie** gwarantowane TUILLE et GEORGIEN } tylko **2** złr.
Najmodniejsze Paryskie . . od 3 złr.

Największy wybór wszelkich rodzajów
KONFEKCJI DAMSKIEJ.

Poleca znany z taniości Magazyn **J. Kühmayera.** 2381 1—3

Nowalia: świeże Kartofelki lizbońskie

otrzymał i poleca po **35** ct. funt KAROL BAŁŁABAN. 2351 ? ?

Do sprzedania

za cenę stosunkowo bardzo nizką

Obraz olejny

starożytny, szkoły włoskiej, przedstawiający „sprzedaż Józefa“ — 5 stóp wysoki, 4 stóp szeroki, mogący służyć za ozdobę pierwszorzędnego salonu.

Bliższa wiadomość u p. Strzelbickiego, na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie. 2370 1—3

6 wołów młodych

5-letnich, wielkich, swego chowu, zdatnych do roboty i 2 krowy rasy poprawnej, są do sprzedania w folwarku Felsztyn, poczta i stacja kolei w miejscu. 2371 1—3

Piękna realność

do sprzedania z wolnej ręki, przy głównej ulicy w **Brzeżanach** położona, składająca się z frontowego zabudowania o 4 pokojach i dwóch oficyn o 6 pokojach, zbudowanych z twardego materjału, posiadająca dobrą i wielką piwnicę z ciosowych kamieni, studnię, drewutnię itp., prócz tego należy do niej starannie opracowany ogród kwiatowy i warzynowy, wielki sad najlepszych fruktów owocowych, objętości $1^7/_8$ morga, kilka inspektów, szparagarni, ładny dom szklanny murowany, wszystko jak najstaranniej utrzymane.

Cena 8000 złr. Połowa ceny kupna może pozostać zaintabulowaną na realności. Chęć kupienia mający, raczą się osobiście lub listownie zgłosić do właścicielki pod adresem **K. C.** pod l. 12/26 w Brzeżanach, która poda na żądanie wszelkie dotyczące bliższe szczegóły. 2366 1—8

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy król. wolnego miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na sekretarza urzędu gminnego z roczną płacą 800 złr. z prawem awansu do pobierania pensji do wysokości 1000 złr. a. w., jednak na rok, począwszy od złożenia przysięgi — prowizorycznie — a dopiero po upływie tego czasu — może, według orzeczenia Rady gminnej, stabilizacja nastąpić. Kompetent winien jest wykazać się dobrą kwalifikacją — **musi być ukończonym jurystą** i nie może przekraczać 40 lat życia swego. Podania dotyczące mają być najdalej do **25. czerwca 1874** na ręce naczelnika gminy tu wniesione. 2369 —8

Gródek, d. 29. maja 1874

L. 1543. 2372 1—3

Obwieszczenie.

Gmina kr. wolnego miasta Stryja rozpisuje niniejszem licytację na dostawę następujących materjałów budowlanych:

1) na 150 sążni kubicznych kamienia łomanego twardego;
2) na 300 korcy wapna;
3) na 500 fur piasku po 9′ kub.;

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do dnia 1. lipca 1874 do magistratu stryjskiego wnieść należy.

Każda oferta zawierać ma wadjum wyrównywające 10% całej sumy na dostarczyć się mający materjał zażądany i wyraźne oświadczenie oferenta, że się znanym mu warunkom licytacyjnym poddaje.

Wolno wnieść oferty na wszystkie materjały razem lub częściowo.

Stryj, d. 22. maja 1874.

Fruchtman,
burmistrz.

Zeszyt I.
KRONIK LWOWSKICH
Jana Lama
z przedmową autora
opuścił prasę.

Nabyć można: W księgarni F. H. Richtera, w Administracji Dziennika Polskiego i we wszystkich księgarniach

po cenie 40 ct.

Uzdolniony **współpracownik zegarmistrzowski** może zaraz znaleźć umieszczenie w pracowni Wilhelma **Penthera** we Lwowie. 1376 1—3

W realności pod l. 10 przy ulicy Trybunalskiej, jest **lokal na traktjernię** z wszystkiemi przynależytościami — (dotychczas przez p. Bauera zajmywany) od 1. stycznia 1875 do **najęcia.**

Bliższej wiadomości udzieli dr. Rogalski pod liczbą 54 przy ulicy Halickiej. 2378 1—3

Dobra Nowoszyce

między Samborem a Drohobyczem, $^3/_4$ mili od stacji kolejowej w Dublanach, $^1/_4$ mili od gościńca, obejmujące 299 morgów pola w dobrej, a przeważnie bardzo dobrej glebie, 50 morgów łąk, 4 morgów ogrodu, 81 morgów lasu twardego a dobrze utrzymanego, budynki więcej niż dostateczne, częścią murowane, wszystkie dobrze utrzymane, propinację w 2 karczmach, z których jedna przy gościńcu, są do nabycia pod bardzo korzystnemi warunkami. 2338 2—2

Bliższa wiadomość na miejscu lub we Lwowie u adwokota Gregorowicza ulica Grodzickich l. 2.

Duża kawa z domowem pieczywem lub dwoma bułkami tylko za 15 cnt.

KAWIARNIA TEATRALNA

we Lwowie, ulica Skarbkowska w gmachu Teatralnym
zaopatrzoną została na sezon letni r. b.
w rozmaite chłodniki
jako to: lody, kawę mrożoną, czekoladę mrożoną, oraz w tak zwaną
WODĘ BURZĄCĄ
z fabryki Hoffa w Krakowie, nakoniec w nieznany dotąd we Lwowie tak zwany
GROOG BURZĄCY
z tejże samej fabryki Hoffa w Krakowie. W tej samej kawiarni dostać można
WINA
austrjackie, węgierskie i zagraniczne we flaszkach lub na kieliszki; dalej
PORTER ANGIELSKI, oraz PIWA:
Schwechackiego, Krasiczyńskiego i Kisielkowskiego,
które również w małych lub dużych flaszkach na ulicę wysprzedaję, nakoniec
wszelkiego rodzaju przekąski,
z których najbardziej zalecają się: Pasztet z dziczyzny, przewyborne wędliny Armułowicza z Krakowa i rozmaite sery.
O każdej porze dnia dostać można gorącego bulionu
z premiowanej na wied. wystawie powszechnej fabryki Kleczkowskiego; dalej
KWAŚNEJ ŚMIETANY.
= Od godziny 7. do 9. z rana podawaną bywa w tej kawiarni =
Duża kawa z domowem pieczywem lub dwoma bułkami tylko za 15 cnt.
Prócz tego można miesięcznie abonować się na kawę
po nadzwyczajnie niskiej cenie.

Przy głównym wchodzie do gmachu teatralnego jest urządzony osobny
Pokoik dla Dam i niepalących tytoniu,
w którym znajduje się osobny
Bufet zaopatrzony w rozmaite ciasta i powyżej wyliczone chłodniki.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy mam zaszczyt kreślić się z poważaniem 2377 1—1

Julian Schlosser.

Duża kawa z domowem pieczywem lub dwoma bułkami tylko za 15 cnt.
Duża kawa z domowem pieczywem lub dwoma bułkami tylko za 15 cnt.
Duża kawa z domowem pieczywem lub dwoma bułkami tylko za 15 cnt.

27 centów

Skład fabryczny:
Wiedeń,
Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 36.

Jedyny i wyłączny w tak znakomitej i wybornej jakości wybór gładkich i wzorzystych materyj wełnianych. Bareże, czystej farby batysty, kreton, płótno, chiffon, dywany łokciowe, materje na materace, barchany, adamaszkowe chustki, serwety, krawaty, wełniane worki i wiele innych artykułów z rzędu towarów modnych, wełnianych, bawełnianych itd. itd. po 27 ct. za łokieć lub sztukę w pierwszym składzie fabrycznym 2329 3—6

Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 36.
Próbki na żądanie franco.

Zakład hydriatyczny

FRANCISZKA MEDWEYA
w Sasowie,

połączony z kąpielami całkowitemi i częściowemi **parowemi** od 1. maja otwarty na lato, ma w tym roku nowego zacnego traktjernika, który odpowie wszelkim wymogom. Na zamówienie listowne wynajmuje Zakład półkryty powóz do dworca kolei w Złoczowie za cenę 2 złr. 50 ct. w. a. — Do spacerów podczas deszczów **został wystawiony długi kryty chodnik.** 2206 6—?



Krajowy wyrób Obuwia



2313 5 6

z najlepszego materjału, po cenach najprzystępniejszych
w Towarzystwie produkcyjnem szewców „PRACA“
przy ul. Halickiej naprzeciw Kryminału l. 28, Filja przy ul. Karola-Ludwika l. 22.

Zamówienia na obuwie Damskie i Męskie w miejscu jako też na prowincji, uskuteczniają się takowe z największą dokładnością.

M. SOKALA Syn

Spedytor przy kolei Karola-Ludwika

podejmuje się **przywozu** i **odwozu** z dworca kolei i od tegoż, jako też dalszej dostawy ruchomości we wszystkich kierunkach tak w kraju jak za granicą.

☞ Pp. P. T. kupcy miejscowi w przedmiocie przywozu i odwozu wraz z ekspedycją na tutejszym dworcu drogą ugody otrzymują bardzo dostępne warunki. 2184 6—?

Zarząd fabryki wyrobów glinianych

pod firmą **MAURYCY BARUCH**
w Łagiewnikach pod Krakowem.

Ma honor uwiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, iż wyłączną ajencję sprzedaży swych wyrobów dla wschodniej Galicji, oddał od dnia 1. maja 1874 Wmu panu

Juljuszowi Gablenz we Lwowie.

Staraniem fabryki będzie wszelkie zamówienia na piece pokojowe z kafli porcelanowych, jako też z kafli zwykłych czystej białej polewy, kominki salonowe, ozdoby architektoniczne i wszelkie gatunki cegły ogniotrwałej, gzymsowej, pustej, drenów itp. do zupełnego zadowolenia Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych wykonać. 2264 3—6

Wzory, fotografje zdjęte z natury i cenniki mogą być przejrzane u Wgo pana Juljusza Gablenz we Lwowie, oraz w fabryce w Łagiewnikach lub w kancelarji młynów parowych w Podgórzu.

Łagiewniki, 30. kwietnia 1874. **Zarząd Fabryki.**

Cement Portlandzki

z r. 1874.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół, 2057 24—

po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie
w głównym składzie dla Galicji
AUGUSTA SCHELLENBERG
we Lwowie.

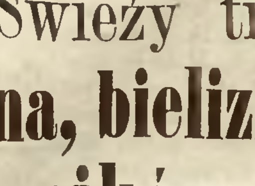
MAGAZYN ZYGMUNTA STEIFA

SZALE FRANCUSKIE, CHUSTKI BERLIŃSKIE.

ulica Jagiellońska l. 2,
poleca na teraźniejszą porę **ogromny wybór**
Materyj lekkich wełnianych
Bareży, Żakonetów, Muszlinów, Kretonów, Perkalów, Fularów bawełnianych,
oraz odpasowane **Suknie haftowane,**
jako też wielki wybór
gotowych kostjumów w najnowszych kolorach.
Próbki na żądanie wysyłam **franco.** 2273 5—?
KRAWATKI i KAMIZELKI DAMSKIE,

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 2008 14—?
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.





Świeży transport
Płótna, bielizny stołowej, Ręczników, Chustek do nosa,
z fabryki **Regenhardta** i **Raymana** w Freiwaldau,
Valenciennc, Batysty i Chustki batystowe,
Pończochy saksońskie czterodrutowe, **Perkale** białe na koszule, **Dymki** i **Brylantyny** różnej jakości, **Piki**, **Materje** na wsypy jedwabne, niciane i bawełniane.
Główny skład Bielizny gotowej i Krawatek
otrzymał i poleca 2353 2—?



Roman Wojczyński

we **LWOWIE,** ulica Halicka, róg Wekslarskiej, nr. 11.

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we LWOWIE i przez
filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 15. Lutego 1874
ASYGNACJE KASOWE

$4^1/_2$	**procentowe**	**płatne w**	**8**	**dni po**	**wypowiedzeniu**
5	„	„ „	**14**	„ „	„
$5^1/_2$	„	„ „	**30**	„ „	„
6	„	„ „	**60**	„ „	„
$6^1/_2$	„	„ „	**90**	„ „	„

Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. lutego 1874*** w obieg puszczone oprocentowane będą o ***pół procent niżej,*** a mianowicie:

5	**procentowe od dnia**	**23. lutego b. r.**	**tylko po**	**$4^1/_2$**	**procent**
$5^1/_2$	„ „ „	**1. marca**	„ „ „	**5**	„
6	„ „ „	**15.** „	„ „ „	**$5^1/_2$**	„
$6^1/_2$	„ „ „	**15. kwietnia**	„ „	**6**	„
7	„ „ „	**15. maja b. r.**	„ „	**$6^1/_2$**	„

2003 23—?

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 15. lutego 1874 r. **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz